Nr. 161. Nale opła KRAKÓW — da 18 lipca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 Cena numeru: groszy
Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Jeszcze o kongresie liberalnym

Kraków, 16 lipca.

Omówiony już na tem miejscu niedawny kongres międzynarodowy partji liberalno - demokratycznych jest wypadkiem tak doniosłym, że wypada do niego wrócić raz jeszcze. Niema bowiem sprawy publicznej, zaprzątającej umysły współczesnych, którejby na tym kongresie nie poddano gruntownemu rozważaniu z punktu widzenia naczelnych zasad demokracji i wolności.

W wielkiej debacie nad sprawą współczesnego parlamentu wszyscy mowcy zgadzali się w tem, że głównem zadaniem liberalizmu w dobie obecnej jest walka z tendencjami antyparlamentarnemi, które występują u wszystkich narodów europejskich w większej lub mniejszej sile. To objawiające się znużenie parlamentaryzmem, to zwątpienie w wartość systemu reprezentacyjnego i rosnąca skłonność do różnych dyktatur jest z jednej strony reakcją na różne niekorzystne objawy i cechy współczesnego parlamentaryzmu, z drugiej zaś produktem bezpośrednim i pośrednim socjalizmu. Nie należy spuszczać z oczu faktu, że dwie istniejące dzisiaj największe i najsilniejsze dyktatury — bolszewicka i faszystowska są wyłącznie socjalistycznego pochodzenia. Z wyjątkiem czysto wojskowych dyktatur jak Prima de Rivery do stworzenia warunków dla wszelkich innych dyktatur, znajdujących się dopiero w stadjum formowania i umacniania, przyczynili się znowu przedewszystkiem socjaliści.

Lloyd George w swoim referacie o stosunku liberalizmu do socjalizmu poświęcił temu faktowi szereg uwag starannie przemyślanych. Zasadniczo liberalizm nie zgadza się i nie może się zgodzić z maksymalistycznym socjalizmem, który stanowi zaprzeczenie wolności i musi prowadzić do tyranji jeszcze większych, niż obecnie już istniejące. Nie mniej jednak socjalizm ewolucyjny, szukający oparcia dla siebie w demokracji, może być pożądanym sojusznikiem dla liberalizmu w obronie zasad wolności, o ile zdecydowany jest bronić zasad tej demokracji i tej wolności, która nie może być czem innem, jak tylko bezpieczeństwem nie tylko życia lecz mienia, więc także indywidualnej własności i wszelkich innych praw nabytych. Socjalizm ograniczający się do obrony praw ludności robotniczej i przekształcania ustroju społecznego w granicach tych zasad demokracji i wolności może więc być pożądanym sojusznikiem liberalizmu.

Drugą przyczyną kryzysu parlamentaryzmu europejskiego jest jego niedostateczne przygotowanie do zadań, które przed nim nowa epoka powojenna postawiła. W przeciwstawieniu do anglosaskiego parlamentaryzmu europejski został stworzony i rozwinięty przedewszystkiem jako środek obrony ludności przed wszechwładzą monarchów i jako czynnik równowagi dwóch zasad — monarchicznej i demokratycznej. Dopóki więc istniały monarchje „z bożej łaski“ i dopóki władza ich była rzeczywiście wielką, przeciwstawiany im parlamentaryzm musiał reprezentować przedewszystkiem przeciętność jako wyraz woli ludu, musiał przeciwstawiać się wszelkim wybitnym indywidualnościom, ponieważ istniał monarcha we wszystkie cechy takiej najbardziej wybitnej osobistości jurydycznie wyposażony. Gdy jednak monarchje już to upadły już to zostały zredukowane do wyłącznej symboliki, tak skonstruowany parlamentaryzm, obliczony na swoją antytezę — monarchizm zaczął zawodzić. Potrzeba więc zrekonstruować podstawy parlamentaryzmu. zgodnie z jego nowem położeniem i zadaniem. jako jedynym wyrazem woli rządzącej ludu. Prowadzą do tego celu dwie drogi: przedewszystkiem taka reforma ordynacji wyborczych, aby dawały one gwarancje, że do parlamentu będą wchodzili istotnie najwięcej na to zasługujący, powtóre taka zmiana techniki parlamentarnej. aby jednostki, które ujawniły szczególne zdolności do przewodzenia i rządzenia, miały zapewniony odpowiednio szerszy i trwalszy zakres działania. Parlamentaryzm musi przestać być maszyną do łamania i niszczenia indywidualności, lecz przeciwnie musi stać się podłożem dla ich wzrostu i rozkwitu. Największem a zarazem najpilniejszem zadaniem liberalizmu jest znaleźć właśnie środki do udoskonalenia parlamentaryzmu na tych dwóch drogach i przystosowania do warunków tej nowej bezmonarchicznej epoki.

Niebezpieczeństwo wytworzonej w całym świecie cywilizowanym sytuacji polega na tem, że reakcja ze strachu przed przewrotami socjalnemi, kierowanemi przez dyktaturę bolszewicką, sama przejmuje metody tej dyktatury i sama dąży do zorganizowania się w formach absolutystycznych i dyktatorskich. Jest to oczywiście ciężki błąd w myśleniu, ponieważ dyktatury, tworzone w warunkach szybko rosnącego uświadomienia szerokich warstw proletarjackich, mogą wprawdzie przewrót socjalny odraczać, ale nie mogą mu zapobiec. Przeciwnie, czynią go one prędzej czy później nieuchronnym. Jedyna obroną przed gwałtownemi przewrotami socjalnemi jest system demokracji i liberalizmu to jest ustrój prawa, bezpieczeństwa i wolności. w którym wszelkie przemiany socjalne dokonywałyby się stopniowo, w drodze kompromisów i pod sankcją prawa. Niebezpieczeństwo polega na tem, że ogromna większość tych właśnie elementów, które są najbardziej zainteresowane w niedopuszczaniu do przewrotów socjalnych, nie rozumieją tej ochronnej i regulującej funkcji demokracji praworządnej i liberalizmu, lecz odwracają się od niej, szukając ochrony i ratunku w różnych absolutyzmach i dyktaturach i w odrzucaniu demokracji parlamentarnej jako rzekomego przeżytku. Zadaniem liberałów i demokratów wszystkich cywilizowanych krajów jest bronić parlamentaryzmu jako jedynej rzeczywistej ostoi przed bolszewizmem. Kto tego wśród warstw najbardziej przez bolszewizm zagrożonych , nie rozumie, sam sobie grób kopie. Masy bowiem ludowe, które na swych barkach dźwigały już tyle, udźwigną jeszcze i przetrzymają różne eksperymenty absolutystyczno-dyktatorskie. Ale kiedy one raz jeszcze niechybnie zbankrutują, wtedy będzie zapóźno wyciągać z lamusa parlamentaryzm opluty i zohydzony i podnosić go znowu na wyżyny świętości i najcenniejszej zdobyczy.

Jak z tych streszczeń widzimy, poziom debat na tym pierwszym międzynarodowym kongresie liberalnym był bardzo wysoki. Tem bardziej też cieszymy się, że Polska na tem ważnem zgromadzeniu nie świeciła nieobecnością. lecz była reprezentowaną przez posła krakowskiego dra Dyboskiego, członka partji pracy i Bloku Współpracy z Rządem. Upatrujemy w tem dowód, że podnoszone ze strony opozycji zarzuty, jakoby Blok Bezpartyjny przechylał się ku różnym poglądom i planom dyktatorskim, są całkowicie bezpodstawne. W przeciwnym bowiem razie, jakże byłby możliwym udział jego wybitnego członka w kongresie liberalnym, który z taka siłą przekonania i z takim nakładem doświadczenia i wiedzy stawał w obronie właśnie — demokracji i parlamentaryzmu.

Zgoda, jedność, miłość ojczyzny i organizacja — to podstawy owocnej pracy dla Polski.

Dnia 13 bm. w ostatnim dniu swej podróży na terenie działalności Centr. Towarzystwa Roln. prezesa C. T. R. Fudakowskiego i wiceprezesów wygłosił Prezydent Rzplitej następujące przemówienie, zastrzegając się, że przemawia bez przygotowania, szczerze i z serca.

Powiedziałem przed dwoma laty, że **w Polsce będzie dobrze i musi być dobrze**, nietylko dla tego, że tę Polskę ukochałem, ale **na podstawie głębokiej obserwacji i ścisłych badań cyfrowych.** Zawód mój wyrobił u mnie zmysł spostrzegawczy i tak jak badałem przebieg zjawisk w przyrodzie, **tak obserwuję przebieg życia społecznego**, gdyż są w tem duże analogje. **Polska jest krajem rolniczym i posiada przytem duże skarby mineralne**, ale co najważniejsze, **ma olbrzymią potęgę uczucia.** — Podczas 20-letniej mojej tułaczki na obczyźnie poznałem narody zachodnie i **twierdzę, że żaden z nich niema takiego potężnego uczucia jak Polacy.** Te uczucia wyrażają się u nas zarówno **w stosunkach rodzinnych, jak miłości do kraju, czy też wreszcie ukochaniu**

ANTONI MARCZYŃSKI.

„PERŁY“

(Nowela egzotyczna).

(Dokończenie).

Cała czwórka rozśmieszona dowcipem oglądnęła się na wyspiarkę, która łowiła chciwie każde słowo rozmowy. Jim chichotał najgłośniej:

— Ta rzeczywiście nie jest apetyczna — rzekł wreszcie. Potem spojrzał na zegarek i dodał: — No, moi drodzy, pora wracać!

— Co? Już? — Najgłośniej protestowała młoda właścicielka aparatu fotograficznego. A kiedy Jim oświadczył, że barometr wskazuje niebywałą zniżkę i że sternik radzi oddalić się czemprędzej od zdradliwych raf, zanim burza wybuchnie, zawołała:

— Więc właśnie tu jest najbezpieczniej... Tu pozostańmy!...

— Dobrze, dobrze — potakiwał Mr. Hopkins, ujmując podlotka pod ramię. — Na statku będziesz miała sposobność przekonać sternika o słuszności swej koncepcji. Ale tymczasem chodźmy.

— Obym nie była złym prorokiem — przekomarzała się jeszcze.

Pięć minut później łódź odbiła od brzegu. Jim stanął znów z rękami założonemi na piersiach, po swojemu. Wzrokiem badał kierunek posuwania się małych obłoczków, które wykwitły, nagle, w pobliżu złotej tarczy słońca. Jeszcze raz oglądnął się poza siebie i obrzucił wzrokiem malejącą chatę Mafry, gdzie spędził jeden rok życia. Mafra widziała doskonale, że się obrócił. Była mu za to wdzięczna niewymownie i puściła w niepamięć szyderczy śmiech z jej obecnego wyglądu. Przecież nie wiedział, że to ja — myślała...

...Pierwszy szkwał minął szybko, ale koło dziewiątej wieczór prawdziwe piekło rozszalało na oceanie. Gwałtowna ulewa przebiła z łatwością dawno nienaprawiany dach i całe wiadra wody wylały się na Mafrę. Sufit przypominał bardzo rzadkie sito. Potem przyszła kolej na popisy wichru. Targana wściekłemi podmuchami, drżała chata w posadach. Tylko silna barjera krzewów bananowych powstrzymała ją na miejscu i ocaliła od zdmuchnięcia w odmęty. Rozległy, lecz niski atoll wstrząsał się za każdem uderzeniem gór wodnych. Dziw, że kruche, koralowe fundamenty wytrzymały ten nocny atak. Potworne bałwany pędziły na wyścigi z wichrem, załamywały się z piekielnym rykiem na niskiem dnie przybrzeżnem, tryskały miljonem gejzerów, biły w brzeg, wskakiwały nań, biegły dalej, niszcząc wszystko po drodze, aż zmęczone trudem konały tuż u stóp chaty, liżąc ziadliwymi ozorami korzenie krzaków. Świst wichru, ryk fal, nieustanny grzmot piorunów, trzask łamiących się palm, żałosne jęki wydrążonych wewnątrz bambusów, zlały się w jakąś niesamowitą symfonję zniszczenia...

Mafra pojęła, że lada chwila, a zginie. To przeświadczenie radowało ją. Pocóż pędzić nadal takie życie, jak od lat pędziła? Czego ma jeszcze oczekiwać od życia, skoro dzisiaj widziała Jima, skoro się przekonała, że Jim o niej pamiętał?... Więc zginąć!... Jaknajprędzej zginąć i nie cierpieć więcej. Lecz śmierć nie przychodzi zazwyczaj wtedy, gdy się jej wzywa i pragnie.

Nastał pogodny ranek. Mafra wypchnęła z wysiłkiem swe opuchłe cielsko przez rozchybotane drzwi chaty. Atoll przedstawiał żałosny widok. Większość domków zmyło w lagunę. Piętrzyły się tam gruzy rybackich lepianek, szczątki strzaskanych czółen, korony złamanych palm, kawałki desek, stosy strzęsionych kokosów i ciała tych, których zmyło w wodę. Pozostali przy życiu krążyli dokoła, wyławiając. topielców...

Mafra zawróciła w pół drogi. Tam jej, zarażonej, iść nie wolno było. Poszła więc w tę stronę, gdzie ocean najczęściej szczątki rozbitych okrętów wyrzucał, gdzie niegdyś, przed laty, znalazła Jima. Tam zwykle chodziła.

Nagle drgnęła. Wydało się jej, że spostrzega koło „Rafy rekinów“ jakiś wielki, biały przedmiot. Po dobrej godzinie marszu wzdłuż wybrzeża, rozpoznała kształty owego przedmiotu. Był to kadłub małego parowca. Statek leżał na lewym boku, pogrążony wyżej połowy w wodzie. Fale pędzone orzeźwiającą morką oblewały go bryzgami piany. Szydziły z pokonanego.

Mafra zapomniała o swem kalectwie, o potwornej tuszy. Potykała się, przewracała, lecz biegła wytrwale. Już z daleka widziała dwa ciała wyrzucone na płaski brzeg. Dwa ciała w śmiertelnym splecione uścisku.

— Jim! — krzyknęła rozpaczliwie: — Mój Jim!

Dolną część twarzy miał zupełnie zmiażdżoną, ale poznała go natychmiast po szramie na czole. Był zimny. Nie żył od dawna zapewne, lecz wciąż jeszcze obejmował oburącz swą martwą małżonkę. Piękna suknia urodziwej Maud była w strzępach, ondulowane wczoraj włosy pozlepiane krwią, pozłacane pantofelki puściły farbę i rozlazły się w wodzie. Jedna tylko ozdoba pozostała nienaruszona: sznur pereł na białej jak alabaster szyji.

Mafra rozplotła zaciśnięte palce mężczyzny. Sapiąc z natężenia odciągnęła na bok nieżywą kobietę. Pogroziła jej pięścią, wielką niby bochen chleba:

— Wara ci! — mruknęła. — Teraz on mój... Mój, wyłącznie!

Położyła się obok i grubemi wargami całowała bezkształtną masę mięsa, która wczoraj jeszcze była twarzą Jima. Nagle wzrok jej padł na naszyjnik. Przyczołgała się do ciała rywalki, uniosła jej głowę i zdjęła sznur pereł. To były te same perły, które niegdyś jemu ofiarowała. Słyszała przecież dobrze całą wczorajszą rozmowę.

— One ci także szczęścia nie przyniosły, biedaku — wyszeptała, wybuchając serdecznym płaczem. — Niech innych nie zwodzą.

Podeszła na krawędź skalistego w tem miejscu brzegu. Przerwała sznurek i w skłębiony wir wodny posypały się jak groch, białe, aksamitne perły. Perły i łzy Mafry...

—0—

przez rolnika ziemi przez **niego uprawianej. Nawet uczucia religijne naszego ludu,** które od wczesnej młodości miałem sposobność obserwować, **są tak żywiołowe, że o jakimś interesie mowy tu być nie może.** Mając potężne te uczucia i te skarby naturalne, **wykazujemy szybkie tempo rozwoju i jeśli tak dalej pójdzie to nietylko dorównamy naszym sąsiadom, ale ich prześcigniemy,** bo takie jest prawo natury, że jeśli ktoś wykazuje szybszy postęp, anizeli inny, **to nietylko go goni ale i musi przegonić.** Historja uczy jakie narody wysuwały się w różnych czasach w swoim rozwoju na pierwsze miejsce i mogę powiedzieć z całą stanowczością, że **obecnie przyszedł taki czas dla Polski.** Ścisłe obserwacje wykazują na podstawie liczb, że **obecnie z pośród krajów Europy Polska w szybkości rozwoju kroczy na pierwszem miejscu i już w niedalekiej przyszłości widzę czas, kiedy sąsiedzi nasi będą nas nietylko podziwiać, ale i nam zazdrościć** i śpieszyć się musimy, aby na tyle wzmocnić się gospodarczo, aby **nacisk zachodnich krajów więcej gospodarczo od nas zaawansowanych nie mógł naszego rozwoju zahamować.** Gdybyśmy pod tym względem byli pozostawieni sobie samym bez najmniejszego nacisku z zewnątrz wówczas kilka lat straconych nie odgrywałoby dla nas większej roli. Tak mi ta przyszłość Polski wygląda, **jednakowoż nie należy w ten sposób rozumieć, że to musi przyjść samo przez się. Natomiast nieodzownym warunkiem do tego jest usilna praca, prowadzona z całą energją.** — Aby zaś ta praca była owocna **potrzeba kilku czynników, z których 2 są najważniejsze.** —

Pierwszym takim **czynnikiem jest zgoda i jedność,** gdyż jeśli zgody nie będzie, nawet największe wysiłki nie dadzą pozytywnego rezultatu. Wyobraźmy sobie naprzykład, że budujemy kościół i zaczynamy się przy tej budowie kłócić, a nawet bić — jakby wyglądała ta budowa. **Największem uczuciem jest miłość do matki. Otóż trzeba Ojczyznę tak kochać, jak tę matkę rodzoną** i jeśli do niej żywić będziemy takie uczucia, wtedy łatwo nam będzie **o zgodę oraz zrozumiałość dla tych którzy mają swoje idee i kochając ojczyznę innemi tylko aniżeli my drogami dążą do jej dobra.** Oczywiście ludzi złych i podłych nie możemy szanować, gdyż temby się ich tylko wzmocniło.

Ja również miewam chwile, kiedy jakaś rzecz zdolna jest i mnie wyprowadzić z równowagi. Mam jednak na to sposób niezawodny. Uprzytomniam sobie mianowicie w takich momentach, czy ta namiętność, która we mnie powstała, da się pogodzić z uczuciem miłości mej najdroższej matki Polski, czy nie przyniesie jej szkody i wtedy szybko mogę się opanować. **Drugi warunek, to organizacja.** — **Człowiek sam nigdy nie osiągnie tego, co może zrobić organizacja.** Taką organizację dawną i zasobną, jaką jest C. T. R., miałem możność poznać dokładniej w czasie obecnego objazdu na podstawie rezultatów jej prac. — Dziękując p. prezesowi Fudakowskiemu za zaproszenie i trudy poniesione wraz z jego współtowarzyszami, by mi to poznanie pracy C. T. R. ułatwić, życzę C. T. R. na ręce p. prezesa dalszego pomyślnego rozwoju.

—0—

Negatywny wynik polsko-litewskich rokowań

Warszawa, 15 lipca.

Przewodniczący delegacji polskiej p. **Szumlakowski** udzielił o przebiegu polsko-litewskich rokowań następujących informacyj:

Drugi etap prac komisji komunikacyjnej, ekonomicznej i tranzytowej zakończony został bez pozytywnego rezultatu. Po poprzedniej konferencji w Warszawie w kwestji komunikacji kolejowej i pocztowo-telegraficznej, można się było spodziewać pewnej zmiany stanowiska litewskiego. Tymczasem prezes delegacji litewskiej przybył tym razem do Warszawy z projektem, który odbudowuje tezę komunikacji pośredniej via Prusy i Łotwa. To stanowisko litewskie, jako sprzeczne z istotą komunikacji, domagające się otwarcia dróg bezpośrednich, najkrótszych i najtańszych, zostało przez stronę polską uchylone. Delegacja litewska nie umiała przytoczyć żadnych innych argumentów, prócz **argumentów natury politycznej, jednostronnych i godzących w całość terytorjalną Rzplitej.** Ale nawet te motywy polityczne logicznie nie wytrzymują krytyki. Bo gdy Litwa twierdzi, że jeżeli wagon kolejowy przejedzie przez terytorjum w ich własnem przekonaniu „spornem", to nie może być dopuszczony drogą najkrótszą np. przez Wilno lub Orany na Litwę, natomiast ten sam wagon może przejechać przez to samo Wilno i potem przez Łotwę. I wówczas wszystko jest w porządku.

Wobec tego, że projekt nie wnosi żadnych nowych elementów do dyskusji, delegacja polska pozostała nadal przy swojem uprzedniem stanowisku, uważając, że **jedynie i wyłącznie winna być otwarta bezpośrednia komunikacja,** gdyż jest to zgodne z duchem wszystkich konwencyj międzynarodowych. Tego wymagają żywotne interesy obu krajów i w ten sposób tylko może być zapewniona normalna współpraca między obu państwami.

Tembardziej jasne jest, że Polska nie mogła stanąć na gruncie tych tez politycznych litewskich, które **godzą w całość państwa** i usiłują wyeliminować pewną część terytorjum Polski z pod możności korzystania z komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej.

W dziedzinie **spraw gospodarczych** delegacja polska opierając się na oświadczeniu przewodniczącego delegacji litewskiej, że rząd litewski zamierza z dniem 1 października br. podnieść stawki celne na towary pochodzące z krajów, z któremi Litwa nie ma traktatów handlowych i że nie chciałby, aby zarządzenie to zostało komentowane jako skierowane specjalnie przeciw towarom polskim, złożyła odpowiedni projekt umowy prowizorycznej o **wzajemnem niestosowaniu stawek maksymalnych** co do towarów pochodzących z obu krajów, na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Na projekt ten delegacja litewska odpowiedziała **negatywnie,** wysuwając i tu **na pierwszy plan motywy natury politycznej,** to znaczy, pragnąc **wydzielić z terytorjum polskiego pewną jego część.** Delegacja litewska nie złożyła przytem **żadnego kontrprojektu,** nie składając przytem **żadnej konkretnej odpowiedzi,** mimo, iż strona polska byał gotowa przeprowadzić rokowania nad tą sprawą.

Strona polska dochodzi do przekonania, że de facto od momentu konferencji królewieckiej nic się nie zmieniło, gdyż delegacja litewska nie wystąpiła z żadnemi nowemi propozycjami a kontrprojekty nie są niczem innem, jak tylko rozwiniętą **negatywną odpowiedzią** na przedstawione jeszcze w Królewcu projekty, dotyczące bezpośredniej komunikacji między Polską a Litwą.

W sobotę odbyło się w pałacu prezydjum Rady ministrów ostatnie plenarne posiedzenie komisji polsko-litewskiej do spraw ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytowych. Przyjęto sprawozdanie podkomisji oraz sprawozdanie dla konferencji ogólnej.

Po podpisaniu protokółu posiedzenie zamknięto i delegacja litewska opuściła Warszawę.

—0—

Trudności przy rokowaniach o wymianę więźniów między Polską a Litwą.

Warszawa, 13 lipca (AW). Podjęte za pośrednictwem komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie **rokowania** w sprawie **wymiany więźniów między Polską a Litwą natrafiają na szereg trudności technicznych.** Mimo, że Polska ma obecnie do wymiany około 40 więźniów, Litwa ma ich około 20-tu, jednakowoż **wymiany nie należy oczekiwać w czasie najbliższym.**

Budienny w misji wojskowej na Litwie.

Pisma londyńskie donoszą, że rząd sowiecki wydelegował **do Kowna misję wojskową.**

Na czele misji wyjeżdża wraz ze świtą generał kawalerji sowieckiej **Budienny.** Celem misji jest **nawiązanie ściślejszego kontaktu między czerwoną armją a litewskiem wojskiem.**

Konferencje Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 16 lipca (AW). Wczoraj zrana przybył do Warszawy p. **Marszałek Piłsudski,** który bawił przez kilka godzin w Warszawie. **Odbył on szereg konferencyj w sprawach państwowych,** poczem popołudniu powrócił do Sulejówka.

Komisje kontrolne zwierząt przeznaczonych na eksport.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca. Ministerstwo rolnictwa w trosce o należyte kontrolowanie zwierząt, przeznaczonych dla eksportu urządziło **lotne komisje kontrolne w sprawie wydawania świadectw pochodzenia, badania żywego inwentarza na dworcu,** oraz wydawania świadectw zdrowotności.

Dział giełdowy.

Kraków, 16 lipca.

AKCJE CHWIEJNIE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach ponował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania. Nastrój wyczekujący na nadejście wiadomości z Warszawy, przyczem obroty ograniczone do minimum. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 178—180, Przemysłowy 105, Zieleniewski 134, Siersza górnicza 105—110, Elektrownia 57, Chodorów 166, Chybie 73.5, Piasecki 11.5—12.

Rynek walutowy bez zmiany. Podaż dostateczna, przy małem zainteresowaniu i drobnych obrotach. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar got. 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki bank. 8.90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie dolar 8.87 3/4 do 8.88 1/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.88—8.88½, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.88½—8.89, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Zurych, 16 lipca. (PAT) Paryż 20.32½, Londyn 25.25 3/8, Nowy Jork 5.19.4½, Belgja 72.37½, Włochy 27.21, Hiszpanja 85.45, Holandja 208.97 1/4, Berlin 123.65, Berlin 123.65, Wiedeń 73.17½, Sztokholm 139.02 1/4, Oslo 138.77½, Kopenhaga 138.82½, Sofja 3.74.5. Praga 115.39 1/4, Warszawa 58.17½, Budapeszt 90.54½, Białogród 9.13, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.65 3/4, Bukareszt 3.07½, Helsingfors 13.08.

Odpowiedź na projekt Kelloga.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 16 lipca. Dzisiaj ogłoszono **notę francuską** do amerykańskiego sekretarza stanu Kelloga. Tekst jej odpowiada w zupełności temu, co już donoszono. Ponieważ i Włochy zgodziły się już na zmieniony projekt, przeto waszyngtońskie koła rządowe są **pewne przyjęcia projektu paktu przeciw wojnie.** Anglja i Japonja nie udzieliły jeszcze pisemnej odpowiedzi, lecz oświadczyły ustnie w drodze dyplomatycznej, że odpowiedź będzie przychylna.

Londyn, 16 lipca (PAT). Minister spraw wewnętrznych Yoynson **Hicks,** przemawiając wczoraj wieczór na zgromadzeniu publicznem oświadczył, że rząd angielski od kilku tygodni specjalną uwagę poświęcał amerykańskiej propozycji pokojowej. **Odpowiedź angielska będzie entuzjastycznym wyrazem idei postawienia wojny poza prawem.** Minister wyraził nadzieję, że **przykład Anglji będzie naśladowany przez inne mocarstwa.**

—0—

W bagnie bolszewickiem.

Sołowieck, wyspa grozy i śmierci.

(*Mab*) W gubernji rosyjskiej Archangielsku, w zatoce Onego na morzu Białem, znajduje się grupa, złożona z 6-ciu wysp, z których największą jest **Sołowieck, obejmująca 266 km. kw. niziny.** Przez całe stulecia **tłumy pielgrzymów** zjeżdżały się tutaj corocznie, aby uprosić sobie **łaskę od cudownej Matki Boskiej,** której obraz znajdował się **w słynnym klasztorze.** Klasztor ten ma dziwną historję. Czterech pobożnych mnichów, naprzekór wszelkim niedogodnym warunkom klimatu, zbudowało ten klasztor prawdziwie mrówczą pracą. Istotnie zagospodarowano wyspę znakomicie. Znajdowały się tutaj ślicznie pielęgnowane lasy, tereny rybne, aż do sześciu cerkwi spieszyli mieszkańcy na nabożeństwo,

Wyspę tę zamienili bolszewicy na stację dla skazańców. Jak twierdzą ci, którzy wyspę zwiedzili, obecnie jest **tam prawdziwe piekło.** Francuski publicysta, **Raymond Duguet,** ilustruje panujące tam straszliwe stosunki **we wstrząsającem dziele p. t. „Bagno w Rosji czerwonej",** nazywając wyspę **„czartowską instytucją",** miejscem grozy i okrucieństwa.

Na wyspie Sołowieck znajduje się obecnie **ponad 15.000 skazańców,** lecz bardzo mały procent uwięzionych stanowią pospolici przestępcy. **Większość uwięzionych, to politycznie podejrzani,** internowani tutaj **wbrew ustawom, bez procesu,** którzy spełniają przymusowe roboty **i lata całe muszą tutaj przebywać.** Na 15.000 uwięzionych przypada 5 proc. inteligencji, zaś **65 proc. ze sfery robotniczej,** stanowiącej **dawniej podstawę ruchu komunistycznego.** Reszta, to włóczęgi i prostytutki, których chęć zysku wplątała w rozmaite spiski i brudne afery szpiegowskie. Znajdują się tutaj również nieliczni członkowie dawnej arystokracji, których znikomą liczbę tłómaczyć sobie należy tem, że dawna arystokracja rosyjska została wytępiona, a niedobitki jej schroniły się do Europy Zachodniej.

Stosunki, wśród których to olbrzymie zbiorowisko ludzi musi wegetować, **urągają wszelkim postulatom ludzkości.** Urzędników zarządu rozmieszczono w celach klasztornych, wobec czego niema miejsca dla skazańców, **którzy muszą mieścić się w prowizorycznie skleconych barakach,** cierpiąc **najsroższe katusze,** z powodu okropnego klimatu **i braku najprymitywniejszych urządzeń kulturalnych.** Należy sobie uświadomić, że **przez dwie trzecie roku** panuje tutaj **najsroższa zima** i temperatura **mrozu trzydziestokilkustopniowego** utrzymuje się tutaj przez **całe miesiące.** Uwięzieni sypiają na wąskich drewnianych pryczach, niepowleczonych nawet płótnem, bez pościeli i nakrycia, spędzeni razem, **jak bydło w stajniach.** Noc taka ma stanowić dla nich wypoczynek po utrudzonej pracy, której program jest zawsze jednakowy: rąbanie drzewa i ścinanie olbrzymich pni w miejscowych lasach. **W najsroższym mrozie,** w czasie śniegowej zawieruchy lub ulewy, **przychodzą codziennie olbrzymie karawany bosych,** okrytych **zgrzebnem płótnem, skazańców,** z których większość **ma poranione nogi,** owinięte **w brudne gałgany.** Również **kobiety** traktowane są w tensam sposób i muszą spełniać **tęsamą pracę,** co mężczyźni.

Paca odbywa się akordowo od rana do późnej nocy. Kto nie spełni poruczonych mu obowiązków, **musi** pozostawać nadprogramowo **jeszcze kilka godzin w lesie,** chociażby i **do świtu.** Dozorcy są to byli skazańcy, pospolici przestępcy, którzy już odbyli swoją karę. Można sobie zatem wyobrazić, jakiego obchodzenia doznają więźniowie. Na skargę na zmęczenie lub ból fizyczny ma wartownik **jedyną odpowiedź: knut, którym nie szczędzi bolesnych razów.** Dopiero omdlenie z bólu lub wycieńczenia uzasadnia oddanie więźnia pod oględziny lekarskie. **Jako stan chorobliwy** uważana jest tutaj **gorączka powyżej 39 stopni.** Temperatura poniżej tej miary jest bagatelizowana i chory zostaje bezlitośnie desłany na ciężkie roboty do lasu. O ile skazaniec nie może pracować i **ponownie mdleje, wartownik poprostu strzela mu w łeb,** który to rodzaj śmierci uważa nieszczęśliwy **za akt miłosierdzia i wyzwolenia z okrutnej kaźni.** Niema dnia, aby kilku więźniów nie zakończyło życia w ten sposób. Przewiduje to administracja wyspy i w r. 1924 **na 5.000 więźniów kazała wykopać 1.000 grobów,** w tem słusznem mniemaniu, że przynajmniej tylu więźniów pozostanie w mogiłach sołowieckich. Postępowanie takie wykazuje z okrutną dokładnością, **jak wygląda sprawiedliwość w Rosji sowieckiej.** Jak ironja brzmi chwalba Rosjan komunistów, którzy utrzymują, że wykreślili słowo „kara" ze swojego programu. Niestety zastąpili je delikatnie brzmiącym frazesem „przepisy celem ochrony porządku społecznego", a wykonywanie tych przepisów, to **bezgraniczne okrucieństwo,** urągające wszelkim **zasadom ludzkości i tolerancji.**

Opis swój popiera Raymond Duguet bogatym materjałem dowodowym. Stosowny do postępowania ze skazańcami jest także wikt, którym zarząd więzień karmi nieszczęśliwych. Menu dzienne więźnia wygląda następująco: 60 dkg. czarnego chleba, jako racja codzienna, rano pół kwaterki obrzydliwej brudnej wody, określanej szumnie jako kawa, osłodzonej ilością cukru, mieszczącego się na końcu noża; w południe obiad, składający się z kawałka cuchnącej, zadymionej ryby i filiżanki herbaty, wieczorem garnuszek dziwnej mikstury, nazywanej tutaj zupą. **Nigdy nie otrzymują więźniowie ani tłuszczu, ani mięsa,** ani **żadnej potrawy mącznej.** Nic też dziwnego, że nieszczęśliwi spełniając tak ciężką pracę, **nadają jak muchy.** Bardzo wielu, zwłaszcza kobiety popełnia samobójstwo, **woląc śmierć od tego okrutnego życia.** Lecz na wyspę przybywają tłumy coraz to nowych ofiar. Wszak na brak materjału ludzkiego Rosja nigdy nie mogła narzekać.

—0—

Uratowanie Czuchnowskiego i strzelców alpejskich

(Telegram własny „N. Reformy").

Medjolan, 16 lipca. Sowiecki łamacz lodów „Krassin" w drodze powrotnej do Kingsbay **zabrał na pokład koło Cap Wrede lotnika rosyjskiego Czuchnowskiego z trzema towarzyszami, oraz włoskich strzelców alpejskich,** którzy wyszli od poławiacza wielorybów „Branazy" w kierunku lotnika rosyjskiego.

Pogłoska o odnalezieniu Amundsena.

Moskwa, 16 lipca (AW). Według otrzymanych tutaj informacyj, sowiecki łamacz lodów „Małygin", przebijający się wśród lodów na północ od Ziemi Karola, **miał odnaleźć Amundsena wraz z dwoma jego towarzyszami** francuskim lotnikiem Guilbaudem i obserwatorem.

Tragedja Malmgreena.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 16 lipca. Z powodu gęstej mgły łamacz lodów „Krassin" tylko z trudem może się posuwać naprzód.

Potwierdza się wiadomość, że **Malmgreen został jeszcze za życia opuszczony przez towarzyszy włoskich.**

Trzęsienie ziemi w Smyrnie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 16 lipca. Havas donosi z Angory, że **trzęsienie ziemi w Smyrnie** uszkodziło wiele budynków. Cztery osoby zostały ranne. Budynek sądowy grozi zawaleniem, wobec czego zamknięto biura sądowe. Miejscowość **Turbali została zupełnie zniszczona,** nie ocalał ani jeden budynek.

—0—

Tragiczny pościg za bandytą.

(Telegram własny „N. Reformy").

Konstantynopol, 16 lipca. Podczas pościgu za bandytami w pobliżu Smyrny **strzelił pewien żandarm w kierunku automobilu,** który **mimo znaków nie zatrzymał się.** Obaj pasażerowie samochodu: **szef sztabu generalnego w Smyrnie, Sikt, i szef obrony lotniczej, major Hihard, zostali zabici.** Bandyta nazwiskiem Mucnir został po kilku godzinach aresztowany w pobliskiej wsi.

Wiadomości krakowskie.

Trzy ofiary kąpieli w Krakowie.

W Krakowie utonął w stawie obok skał Twardowskiego Stanisław Pierzynka, lat 44, rodem z Alwerni, służący. Zwłoki wydobyli robotnicy fabryki drożdży, którzy oczyszczali staw. Wezwany lekarz obwodowy dr Zamorski stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek udaru słonecznego lub sercowego i że nieszczęśliwy utonął w stanie nieprzytomnym. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy.

Drugą ofiarę pochłonęła Wisła pod Piekarami, gdzie utonął Antoni Chrzesik z Leśnej koło Żywca. Był on zatrudniony w Piekarach. W czasie kąpieli we Wiśle prąd go porwał — tak, iż nie zdołano go uratować. Zwłoki wydobyli robotnicy z Piekar wczoraj popołudniu.

Ofiarą Wisły padł także i Stawarz Henryk, lat 16, zam. Arjańska 9, który wyszedł z domu, by wykąpać się we Wiśle koło fabryki Zieleniewskiego i nie powrócił. Zwłok jego również nie znaleziono.

—o§o—

Szereg włamywaczy krakowskich znalazło się pod kluczem.

W ub. niedzielę aresztowano Leona Misiewicza l. 18 z Krakowa, notorycznego złodzieja i włamywacza, który dokonał na ul. Bożego ciała, wielkiej kradzieży srebra stołowego, wartości 5.000 zł. na szkodę Wiktorji Grabskiej. Misiewicz po dokonaniu kradzieży usiłował zbiec jednak został przytrzymany. W toku dochodzeń wydał nazwiska swych wspólników: Kazimierza Koprynia, Feliksa Kokoszki, Feliksa Dudzińskiego, Eljasza Rottera, Jakóba Klemensa i Józefa Obydzińskiego, których natychmiast aresztowano. Misiewicz w komisarjacie śledczym podał fałszywe nazwisko, jednak został rozpoznany. Skradzione srebro zwrócono w całości poszkodowanej.

Misiewicza przytrzymano na dworcu kolejowym za jazdę bez biletu. Dopiero po doprowadzeniu do urzędu śledczego rozpoznano w nim niebezpiecznego włamywacza.

Nie poszczęściło się również Stanisławowi Czace, który dokonał włamania do mieszkania Filipkiewicza przy ulicy Floriańskiej 29 gdzie skradł większą ilość garderoby, wartości 1.000 złotych. Czakę aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

—o§o—

Krwawe sprzeczki na tle nieporozumień rodzinnych coraz częstsze w Krakowie.

Ubiegłej niedzieli kronika policyjna zanotowała **trzy krwawe bójki w Krakowie, mające za tło nieporozumienie rodzinne.**

I tak Walenty Ząbka, robotnik lat 58, został **tak dotkliwie pobity przez żonę i dzieci,** iż musiało się nim zająć pogotowie.

Na ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu Walentego Lelka spotkał los podobny, gdyż został dotkliwie pobity przez małżonkę. **Doznał on przecięcia tętnicy na czole.**

Na tej samej ulicy zdarzył się wypadek wręcz odwrotny. Oto mąż pobił żonę, niejaką Pilchową Władysławę. **Odniosła ona ciężką ranę czoła.** Zaopiekowało się nią pogotowie. Mąż był w stanie nietrzeźwym.

—o§o—

Napad bandycki w Płaszowie.

Ofiara nożowników dogorywa w szpitalu.

Ubiegłej nocy koło stacji kolejowej w Płaszowie niewyśledzeni rzezimieszkowie dokonali ohydnego napadu. Na dworzec kolejowy szedł niejaki Gawlik Franciszek, lat 31, garbarz. W pewnym momencie wypadli z ciemności bandyci i rzucili się z nożami na Gawlika. Gawlik odniósł rany na całem ciele. Szczególnie niebezpiecznie został poraniony w głowę i plecy. Napastnicy zbiegli, pozostawiając skrwawionego Gawlika na ulicy. Przybyłe pogotowie przewiozło ofiarę ohydnego napadu do szpitala w Krakowie. Stan Gawlika jest ciężki. Za napastnikami wzdrożono śledztwo.

—o§o—

Wypadki samobójstw w Krakowie mnożą się.

Zawiedziona miłość i niesnaski rodzinne.

Ilość zamachów samobójczych w Krakowie wzrasta niemal z tygodnia na tydzień. Częste są zwłaszcza zatrucia jak to już sygnalizowaliśmy.

Ubiegłej nocy zdarzyły się dwa nowe zamachy samobójcze.

Pierwszy ma za tło nieszczęśliwą miłość. Zawiedziona chciała popełnić samobójstwo przez otrucie się lyzolem. Nazwisko jej Marja Bolda, służąca, zam. ul. Królowej Jadwigi 36. Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył się na ulicy Kobierzyńskiej 37, gdzie żona robotnika Aniela Lernet, lat 33, po sprzeczce z mężem zużyła większą dawkę sublimatu. Pogotowie po zastosowaniu środków leczniczych przewiozło ją do szpitala w stanie nie rokującym nadziei utrzymania jej przy życiu.

—o§o—

Z niedzieli.

Wprawdzie wszystkie zodjaki, nie wyłączając ani greckiego, ani arabskiego, ani nawet koptyjskiego, zgodnie stwierdzają, że lipiec znajduje się pod znakiem „lwa", mimo to ośmielam się i to nawet z wielką dumą zauważyć, że wedle naszego krakowskiego zodjaku miesiąc lipiec znajduje się pod znakiem „słomianego wdowca". Natomiast jako zwolennik wszelkiej prawdy objektywnej zgadzam się zupełnie z niekrakowskimi zodjakami, które w swoich wróżbach powiadają, że mężczyźni, urodzeni pod znakiem lwa, to jest w lipcu, lubią „spędzać noce poza domem, a w dzień sypiać". Zobacz kalendarz „Il. Kuryera Codziennego" str. 41.

Słomiani wdowcy nadają obecnie ton krakowskiemu życiu. Rozbijają się po kawiarniach, handelkach, dancingach, a niektórzy z nich doszli już do takiego stopnia upadku, że obrączkę ślubną zapominają na umywalni, albo ukrywają w kieszeni. Nie uszanują nawet niedzieli. Wczoraj już wczesnym rankiem całe grupy słomianych wdowców wałęsały się po plantach. Jedni w białej flaneli i z rakietami w rękach udawali, że idą na tennis. Drudzy, ubrani jeszcze po sobotniemu, udawali, że piją wodę mineralną. Byli nawet tacy, którzy siedzieli na ławkach i prowokacyjnie drzemali niby to z upałów. To wszystko było komedją, niegodną dnia świątecznego. Tę smutną wiadomość mamy z najlepszego źródła. Opowiadała ją pewna bardzo poważna wdowa po trzech mężach, która szuka w nieutulonym żalu czwartego, a wczoraj rano szła przez planty na nabożeństwo do kościoła Reformatów.

— Już ja ich wszystkich znam dobrze — zakończyła swoje opowiadanie.

Opowiadanie poważnej wdowy należy uzupełnić tym szczegółem, że właśnie w niedzielę mieli piekielną orkę ci słomiani wdowcy, których żony przebywają na wilegjaturze w niewielkiej odległości od Krakowa. Objuczeni tobołami spieszyli na „odprawę" małżeńską.

h. j—e.

—0—

Słówko o potach.

Mamy obecnie takie czasy, że nawet próżnowanie odbywa się w pocie czoła. Wstajesz rano spocony, wieczorem idziesz spać spocony, przez cały dzień się pocisz, noc przepędzasz w potach. Takie poty bywają w Ameryce śmiertelne, u nas dotąd przynajmniej ludzie umierają w zwykły sposób, z miłości, pod kołami samochodu, z rozpaczy na tle paszportowem. Naturalnie: jadąc na Rakowice, nie potrzebujesz pozwolenia od p. Rodysówny.

Poty są zupełnie demokratyczne. Największy dygnitarz ma łysinę uperloną kroplami potu zupełnie taksamo, jak pierwszy lepszy człowiek bez stopnia i bez kategorji. Tłuściochy pocą się na potęgę, a wtórują im ofiarnie ludzie złożeni ze skóry i kości. Widocznie z każdego człowieka, oprócz podatków, można także wycisnąć poty.

Ale oto sam autor tych uwag zaczyna się pocić (nie dlatego, ażeby nie wiedział, co dalej pisać), więc składa pióro i życzy wszystkim chłodnego „weekendu". **h. j—e.**

—o§o—

Odbudowa arsenału Władysława IV.

Przed rokiem wstrzymano restaurację dawnego arsenału Władysława IV w Krakowie przy ul. Grodzkiej, w którym pomieszczono Instytut Geograficzny uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie po uzyskaniu odpowiednich funduszów z budżetu państwowego przystąpiono do wykończenia odnowienia gmachu, tak, że za kilka tygodni zewnętrzna część gmachu będzie odrestaurowana, a prace wewnątrz potrwają do jesieni.

—o§o—

Nowa afera poborowa na terenie DOK. X. Przemyśl.

Przemyśl, 15 lipca.

Jak już donosiliśmy władze wpadły w ubiegłym tygodniu na trop nowej szajki oszustów poborowych, którzy grasowali na terenie Jaworowa i Krakowca. W sobotę aresztowała przemyska P. P. **9 osób z tych miasteczek, pochodzących pod zarzutem uprawiania matactw poborowych.** Wszyscy aresztowani **zostali bezzwłocznie dostawieni do więzienia przemyskiego sądu okr.** Jak natychmiast wszczęte śledztwo wykazało, pozostawali aresztowani **w ścisłym kontakcie z lekarzami, członkam tamtejszych komisyj.** Nazwiska 4 aresztowanych brzmią: **Sara Nadlerowa,** dwaj bracia **Strichowie** i **Unger.** Nazwiska dalszych pięciu aresztowanych **trzymane są narazie w tajemnicy.** Jak stwierdzono, pozostawali aresztowani również **w kontakcie z aresztowanym już poprzednio kupcem przemyskim, Hermanem Krautem.** W toku śledztwa prowadzonego przez sądy: przemyski i rzeszowski wychodzą na jaw **również rozmaite oszustwa, uprawiane przez aresztowanych nietylko w sprawach poborowych.**

Dochodzenia prowadzi w dalszym ciągu d-ca X dywizjonu żand. wojskowej, pułk. Batch, z ramienia zaś P. P. komisarz Olenkiewicz.

Cała sprawa jest dla Przemyśla w sezonie ogórkowym **wielką sensacją,** toteż wszelkie, chociażby najdrobniejsze szczegóły toczącego się śledztwa, przedostające się do wiadomości publicznej, są całymi dniami żywo komentowane.

—o§o—

Tańczył, romansował i okradał danserki.

Do lwowskiej „Gazety Porannej" donoszą z Krynicy o niemiłej przygodzie, jaka spotkała urodziwą p. E. P. z Rzeszowa, zamieszkałą w jednym z krynickich pensjonatów przy ul. Kraszewskiego. Poznawszy na dancingu wytwornego młodzieńca, stała się odtąd nieodłączną towarzyszką jego wieczornych spacerów po górze Parkowej, zakończonych w niedzielę ubiegłą poufną wizytą zapalonego adoratora u pięknej Rzeszowianki.

Jakież było rozczarowanie i przerażenie romantycznej damy, gdy nazajutrz stwierdziła zniknięcie kosztownej złotej bransolety, wysadzanej brylantami. Nie ulegało wątpliwości, iż sprawcą tej kradzieży był nieznajomy przyjaciel sezonowy.

Zawiadomiono policję, zanim jednak puszczono w ruch aparat śledczy, nadeszła od jednego ze sklepów jubilerskich wiadomość, że zatrzymano tam jakiegoś osobnika, usiłującego sprzedać kosztowną bransoletę niewiadomego pochodzenia. Okazało się, iż była to właśnie bransoletka skradziona w tak niezwykłych okolicznościach pani P. Wzięty na spytki aresztowany osobnik zeznał, że bransoletę polecił mu sprzedać niejaki Emanuel Szpet, młodzian 28-letni, pochodzący z Jasła. Był to właśnie ów wytworny znajomy z dancingu.

Ujęto go w chwilę później, przyczem okazało się, że ma on na sumieniu już niejedną kradzież tego rodzaju. Przed tygodniem w restauracji „Zacisze" ściągnął swej przygodnej partnerce podczas tańca złotą bransoletę z ręki, niedawno zaś skazany został przez sąd krakowski za takie samo przestępstwo na 8 miesiące więzienia.

—o§o—

Echo głośnego procesu Kurnatowskiego.

Z Warszawy donoszą nam: W dniu wczorajszym na przystani Żeglugi Polskiej, późnym wieczorem nastąpiło starcie między znanym głównym świadkiem obciążającym w procesie o nadużycia w urzędzie śledczym Radosławem Woyniczem, a rodziną b. naczelnika wydziału śledczego, Kurnatowskiego. Żona Kurnatowskiego spoliczkowała Woynicza, poczem Woyniczowi na pomoc pospieszyła jego żona Irena, uderzając swoją parasolką Kurnatowską kilkakrotnie po twarzy tak silnie, że złamała rączkę parasolki. Między obu paniami wywiązała się dłuższa walka na parasolki, do której wmieszali się oprócz Woynicza dwaj synowie Kurnatowskich, a mianowicie Antoni, podkomisarz policji, oraz Ryszard, aplikant sądowy. Przybyły na miejsce zajścia komendant XVI komisarjatu p. Zagórski rozdzielił strony walczące. Zajście powyższe było epilogiem toczącego się w swoim czasie procesu, w którym Woynicz występował jako główny świadek obciążający przeciwko b. naczelnikowi urzędu śledczego, Kurnatowskiemu.

STAN RZEMIEŚLNICZY KRAKOWA KU CZCI ZASŁUŻONEGO POSŁA. W dniu wczorajszym obchodził krakowski stan rzemieślniczy na sali cechu rzeźników i masarzy na Kotlowem podniosłą uroczystość uczczenia zasług posła Henryka Mianowskiego z okazji jego imienin. Pos. Henryk Mianowski położył wielkie zasługi na polu organizacji stanu rzemieślniczego, on to bowiem jedynie podniósł na terenie sejmu wartość stanu rzemieślniczego. Podkreślić również należy jego pracę nad ustawą przemysłową. Pos. Mianowskiego wprowadził na salę zastęp cechmistrzów z buzdyganami w ręku, poczem radca miejski Stankiewicz w pięknem przemówieniu podniósł zasługi pos. Mianowskiego i wyraził wdzięczność, jaką stan rzemieślniczy żywi dla swego przedstawiciela sejmowego. Następnie wręczył solenizantowi artystycznie wykonany adres dziękczynny, podpisany przez kilkuset rzemieślników. W dalszym ciągu uroczystości przemawiali pp.: prezes Wolny, inż. Król, poseł Pochmarski, prez. Steinberg, cechmistrz Różycki i inni. Poseł Mianowski w odpowiedzi na serdeczne przemówienia i życzenia odpowiedział, iż wszystko, co zdziałał dla dobra stanu rzemieślniczego, uczynił dzięki poparciu, udzielonemu mu przez rząd, który docenia wartość stanu rzemieślniczego. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć prezydenta Mościckiego, marsz. Piłsudskiego, premjera Bartla i gen. Góreckiego. W uroczystości wzięli udział: wicewojewoda dr. Duch, pos. prof. dr. Krzyżanowski, pos prof. Bolesław Pochmarski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa dr. Dziadosz, przedstawiciel wojska płk. Kruk-Szuster, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Rokosz, oraz stukilkudziesięciu najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiego stanu rzemieślniczego.

KU UWADZE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Zarząd Kasy chorych w Krakowie, zawiadamia, że w myśl porozumienia się z Zakładem pensyjnym we Lwowie, wydaje bezrobotnym pracownikom umysłowym, uprawnionym do korzystania z zasiłków na wypadek braku pracy, zaświadczenia dla tegoż zakładu, stwierdzające, kiedy ubiegający się o zasiłek został z Kasy wymeldowany i czy korzysta ze świadczeń Kasy. Zaświadczenia te, jakoteż wszelkich informacyj, odnoszących się do ubezpieczenia pracowników umysłowych, udziela Kasa Chorych (pokój nr. 25, III p.) tylko w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 11 do 1. Równocześnie przypomina się, że ubiegający się o zasiłek na wypadek braku pracy, muszą — przez przeciąg 6 miesięcy — zgłaszać się do Kasy z końcem każdego miesiąca po odbiór wyżej wspomnianego zaświadczenia.

ZEBRANIE HANDLOWCÓW odbędzie się w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6, I p.) we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 8 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa przedłużenia pracy w handlach, oraz sprawy organizacyjne. Wszyscy handlowcy Krakowa i okolic zechcą, we własnym interesie, się stawić.

Zmarli:

— **Ś. p. Albertyna Wyrwińska,** wdowa po urzędniku sądowym, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 74. Aczkolwiek pochodziła z rodziny węgierskiej, wychowała dla Polski dzielnych synów, którzy walczyli o niepodległość Polski w I. Brygadzie Legjonów. Straciła w obronie Lwowa nieustraszonego bojownika o wolność ś. p. Wilhelma Wyrwińskiego, znanego art. malarza, pułkownika „Wilka", komendanta pociągu pancernego „Piłsudczyk", a osierociła oficerów legjonowych ppłk. Eugenjusza, kapitana Marjana i inżyniera leśnictwa Stanisława, oraz dwie córki: jedną zamężną, p. Witkiewiczową, żonę kustosza Muzeum przemysłowego. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej na Rakowicach we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 10 rano.

Wiadomości z kraju.

Przygotowania do obchodu 10-lecia niepodległości Polski.

Z Warszawy telefonują nam **Przygotowanie do obchodu dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego już się rozpoczęły.** Władze administracyjne nakazały remont wszystkich domów na rynku Starego Miasta. Domy mają być wymalowane wszystkie na jeden kolor, aby tworzyć odpowiednie tło dla projektowanej dekoracji i iluminacji Starego Miasta

Prezydent Mościcki w ochronie harcerek.

Prezydent Rzeczypospolitej w niedzielę w godzinach wieczornych zwiedził obóz harcerek w Rybienku pod Wyszkowem. P. Prezydent po odebraniu raportu od komendantki obozu p. Forkowskiej, dokonał przeglądu harcerek, poczem odjechał do Warszawy, żegnany okrzykami: „Niech żyje!".

Ustawa amnestyjna ogłoszona.

„Dziennik Ustaw" w nr. 70 z dnia 14 lipca br. ogłasza ustawę z dnia 22 czerwca 1928 r. o amnestji z powodu 10-lecia odzyskania niepodległości przez państwo polskie.

Ustawa wchodzi według swego artykułu końcowego w życie z dniem jej ogłoszenia. Poza Prezydentem Rzplitej ustawę podpisali jako jej wykonawcy prezes Rady ministrów, minister spraw wewnętrznych, wojskowych, skarbu i sprawiedliwości.

Na zasadzie ogłoszonej wczoraj ustawy o amnestji, otworzyły się wrota więzień warszawskich dla blisko 300 przestępców, odsiadujących kary.

Narazie zwolniono tych, którzy skazani byli wyrokami sądu okręgowego i apelacyjnego.

Na wolność oczekuje jeszcze w więzieniach warszawskich kilkuset więźniów, skazanych przez sądy pokoju oraz sądy wojskowe.

Z więzienia karnego w Mokotowie wypu-

szczono na wolność 138 więźniów, w tem około 20 politycznych, z więzienia na Długiej 104, z aresztu centralnego na Daniłowiczowskiej 25, z Pawiaka około 30, wśród nich kilku przestępców politycznych. Między zwolnionymi znajduje się kilka kobiet, wypuszczonych z oddziału kobiecego więzienia na ul. Dzielnej.

8 ofiar Wisły w jednym dniu.

Z Warszawy donoszą: W ciągu dnia wczorajszego z pośród licznej rzeszy kąpiącej się na Wiśle utonęło 8-miu ludzi. W kilkunastu wypadkach uratowano kąpiących się przy pomocy dyżurnych posterunkowych policji.

—— o§o—— –

SAMOBÓJSTWO NA TLE EROTYCZNEM. Z Warszawy donoszą: W hotelu Bristol w godzinach wieczornych w dniu wczorajszym usiłował popełnić samobójstwo na tle erotycznem inż. Wiktor Kryski, zamieszkały przy ul. Nowowiejskiej 15. Służba zastała inżyniera wijącego się na łóżku w strasznych boleściach. Pozostawił on list do prokuratora i do pewnej damy, zamieszkałej w Łodzi. Inż. Kryskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

„DZIEŃ ZDROWIA“. W dniach 14 i 15 b. m. w Druskienikach odbył się „Dzień Zdrowia“, urządzony przez Polski Związek Przeciwgruźliczy. W uroczystości wzięli udział: gen. Mackiewicz, wojew. Beczkowicz, dyrektor Związku Uzdrowisk polskich, p. Szczerbiński, prof. Jasiński i t. d. Podczas uroczystości wygłoszono okolicznościowe przemówienia do zgromadzonych kuracjuszów druskiennickich. Po południu przeszedł ulicami Druskienik pochód propagandowy, niosący szereg odpowiednich transparentów.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY BURMISTRZA WIELICHOWA. Z Poznania donoszą, że katastrofalny wypadek spotkał burmistrza Wielichowa, p. Tomczaka. Wracając ze Śmigla na motocyklu, p. T. uderzył w drzewo przydrożne z takim impetem, że runąwszy na ziemię, uległ rozbiciu czaszki i wstrząsowi mózgu. Na miejsce katastrofy sprowadzono niezwłocznie lekarza powiatowego. A. Rakowskiego, który, po opatrzeniu ran, zarządził przewiezienie ciężko rannego do szpitala w Kościanie. Stan życia p. Tomczaka ma być beznadziejny. Wypadek zdarzył się niedaleko wsi Ziemina, położonej na trakcie Śmigiel—Wielichowo.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU W TARNOWSKICH GÓRACH. Dnia 13 b. m. wykryto w biurze policji miejskiej w Tarnowskiche Górach nadużycia w związku z wydawaniem kart cyrkulacyjnych. Aresztowano dwóch urzędników magistrackich, przydzielonych do biura policji miejskiej. Sprzeniewierzona kwota wynosi 1.400 zł. Sumę tę zobowiązali się pokryć koledzy aresztowanych.

NAPAD RABUNKOWY NA PROBOSTWO. W nocy z dnia 8 na 9 b. m. dokonali nieujęci dotąd sprawcy napadu rabunkowego na probostwo w Wilkowisku około Tymbarku. Sprawcy dostali się, po wycięciu szyb, do wnętrza budynku, w którym mieści się probostwo, poczem zaczęli plądrować mieszkanie. Śpiącą w sąsiednim pokoju siostrzenica proboszcza, p. Zofja W., słysząc podejrzany hałas, zaalarmowała domowników, wskutek czego włamywacze rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi pobiegł ks. prob. Gruchowiecki, który zdołał przytrzymać jednego z włamywaczy, ten jednak rzucił się na księdza i zadał mu sztabą żelazną kilka ciężkich ran w głowę, tak, że ks. Gruchowiecki runął na ziemię, z czego skorzystał zbrodniarz i zbiegł.

NOWY WOJEWODA LWOWSKI, Gołuchowski, obejmuje urzędowanie w piątek lub sobotę, po powrocie z Warszawy, dokąd udał się dziś, celem złożenia przysięgi służbowej.

Kap) **SCHWYTANIE WYRAFINOWANEGO OSZUSTA W PRZEMYŚLU.** W całym powiecie przemyskim grasował od dłuższego czasu wyrafinowany oszust, który występując w charakterze amerykańskiego reemigranta, posiadającego większą gotówkę w dolarach, traktował o kupno różnych majątków ziemskich, a przy tej sposobności od naiwnych sprzedawców wyłudzał większe kwoty. Ulatniał się oczywiście potem i powtarzał proceder w innem miejscu. Został on wreszcie, skutkiem zarządzonej inwigilacji, przytrzymany przez posterunek policyjny w Husakowie. Okazało się, że jest to niejaki Mikołaj Kupiański, karany już kilkakrotnie za oszustwa, pospolite kradzieże i inne przestępstwa.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W KROŚCIENKU. Wczoraj szosą, wiodącą do Szczawnicy, zdążała auto-dorożka, kierowana przez szofera Hubaczka, wioząc dr. Rzegocińskiego i radcę Dutkiewicza, obu z Krakowa. Równocześnie szosą ze Szczawnicy, a więc w kierunku przeciwnym, zdążało auto, kierowane przez Kazimierza Blicharskiego, w którem znajdował dr. Preichner z żoną i Andrzej Spicz z Tuchli na Pomorzu. W chwili, gdy wóz Blicharskiego znalazł się na skrzyżowaniu dróg, wpadł na niego wóz, prowadzony przez szofera Hubaczka. Wskutek zderzenia oba samochody zostały uszkodzone, jednakże na szczęście ofiar w ludziach nie było. Na przestrzeni ruch kołowy został wstrzymany, aż do chwili usunięcia zniszczonego wozu Blicharskiego. W miejscu tem katastrofy tego rodzaju są bardzo częste, ponieważ skręt drogi wynosi prawie kąt prosty i w miejscu tem widok na drogę zasłaniają stojące tu domy.

——0——

Fala upałów przechodzi przez Europę.

Od szeregu dni notujemy niepamiętny stan upałów w Europie. Sytuacja między dniem przedwczorajszym a wczorajszym pogorszyła się, wysokość temperatury utrzymuje się stale, barometr nie zaznacza spadku, wschodni wiatr, który wczoraj powiał, nie przyniesie tak upragnionej zmiany w formie opadów.

Temperatura w cieniu wynosiła w Paryżu 36 stopni C, w Berlinie 35, w Wiedniu 36, w całych Włoszech 40, W Krakowie 33, w Warszawie i we Lwowie 30, w Brześciu 31, w Zakopanem 29. Jak nam sygnalizują, ten stan temperatury nie uległ nigdzie zmianie. Fala upałów przesuwa się na wschód, nigdzie nie spadła ani jedna kropla deszczu.

Taki stan rzeczy doprowadza do tego, że wysuszył mnóstwo strumyków i rzek w kraju, Wisła na całej przestrzeni w dalszym ciągu opada, co nie dozwala na dostateczne zasilenie miast w wodę, a już niema mowy o ratowaniu ogrodowizn, skazanych na zakładę w razie dalszej posuchy.

Nie obeszło się bez porażeń słonecznych, które odbiło się najciężej we Francji. N. p. w Paryżu zmarło onegdaj dwoje osób od porażenia słonecznego, wielką ilość osób porażonych umieszczono w szpitalach.

W Krakowie temperatura, jak zaznaczyliśmy, wynosiła w cieniu 33 st. C., w słońcu dochodziła do 44 st. C. W dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano termometr wskazuje 34 st. C. w cieniu. **Barometr nie zapowiada zmiany.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Wiedeń, 16 lipca. Wczoraj w niedzielę najwyższa temperatura **w Wiedniu** wynosiła w południe **46 stopni.** Podczas kąpania się **w Dunaju utonęło trzynaście osób.** W pobliżu Wiednia wybuchły wzdłuż torów kolejowych **pożary lasów** wskutek zapalenia od iskier. Jedna osoba zmarła wskutek **udaru słonecznego.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Budapeszt, 16 lipca. Temperatura **w Budapeszcie** w niedzielę wynosiła **50 stopni C. w Słońcu i 38 st. w cieniu. Na plaże wyszło 200 tysięcy ludzi.** Z prowincji donoszą o **licznych wypadkach udaru słonecznego.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Londyn, 16 lipca. Wczorajszy dzień był w Londynie najgorętszy od pięciu lat. Temperatura wynosiła 92° Fahrenheita. Wskutek udaru słonecznego **zmarło 5 osób.** Plaże były przepełnione. **Utonęło dziewięć osób.** Z powodu trwającego upału różne towarzystwa urządzały najrozmaitsze imprezy. Zabawa urządzona przez **„Towarzystwo wesołej młodzieży“** zakończyła się **wielkim skandalem** i policja musiała przerwać ją o godz. 5 rano. Wielu uczestników musiało udać się **do domu w strojach kąpielowych, gdyż skradziono im ubrania** i płaszcze kąpielowe. Wesoła młodzież nalała do basenu kąpielowego szampana i innych napojów alkoholowych, aby kąpiel była przyjemna. Funkcjonarjusze kąpieliska musieli długi czas potem łowić w basenie flaszki z szampana, obuwie i inne przedmioty.

——o§o——

Katastrofa kolejowa pod Monachjum.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Monachjum, 16 lipca. Wedle urzędowego komunikatu dyrekcji kolei **pod Monachjum nastąpiła katastrofa kolejowa,** której ofiarą jest **10 zabitych i 13 rannych.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Monachjum, 16 lipca. W sprawie katastrofy kolejowej pod Monachjum donoszą: **Z powodu ogromnego upału obluźniły się progi i szyny kolejowe,** co spowodowało wykolejenie się pociągu. **Lokomotywa i dwa pierwsze wagony** oderwały się od pociągu i **runęły z nasypu.** Maszynista wyszedł cało. Lokomotywa została silnie uszkodzona. Pierwszy wagon został zdruzgotany. Pociąg wiózł niewielu pasażerów.

Wiadomości ze świata.

NAJBLIŻSZY MIĘDZYNARODOWY KONGRES ESPERATYSTYCZNY. 20-ty Międzynarodowy Kongres esperantystyczny odbędzie się w tym roku w dniach od 5 do 11 sierpnia w Antwerpji, pod wysokim protektoratem króla Belgów. Esperantyści z Antwerpji, oraz całej Belgji przygotowują gorące przyjęcie dla uczestników kongresu. Dotychczas zgłosiło udział w kongresie z górą 800 uczestników, reprezentujących 31 narodów.

Wojna paryskich restauratorów z kobietą palącą.

(Mab) Paryscy restauratorzy wypowiedzieli palącym paniom zaciekłą walkę. Są oburzeni nie na sam zwyczaj palenia, lecz na sposób obchodzenia się z papierosem, który to sposób niesłusznie uważają za czysto kobiecy. Gospodarze restauracyj są tego zdania, że kobiety palące wyrządzają im wielką szkodę, wypalając dziury w obrusach, serwetkach i t. p. i zastanawiają się nad planem akcji, którąby przyzwyczaiła panie do większej staranności i baczniejszej uwagi. Zwolennicy takiej metody postępowania postanowili chwycić się najskrajniejszych środków, celem osiągnięcia zamierzonych wyników, mianowicie każdy z restauratorów zobowiązał się nie tolerować dłużej braku uwagi i szkód materjalnych, wyrządzanych przez palące panie, lecz domagać się energicznie odszkodowania, a nawet w razie odmowy, wystąpić ze skargą sądową.

W tych dniach właściciele restauracyj urządzili walne zebranie członków Związku, na którem omawiana była kwestja strat materjalnych, poniesionych z powodu braku ostrożności u palących pań. Jeden z uczestników zebrania wygłosił referat p. t. „Kobieta paląca w lokalach publicznych“. W dyskusji zabierali głos po kolei rozmaici poszkodowani, wygłaszając przekonywujące przemówienia i skargi, na jakie straty materjalne narażają ich obecnie panie, palące w lokalach papierosy. Zdaniem ich, każdy nowy obrus schodzi ze stołu ze skazą lub dziurą, wypaloną przez nieostrożne palaczki. Najelegantsze lokale są zmuszone nakrywać stoły najdroższemi obrusami, zdobionemi cerą lub łatką.

Właściciele restauracyj opowiadali wiele ciekawych spostrzeżeń. Panie, zacietrzewione w dyskusji lub plotkach, kładą papierosy na stole, lub też w roztargnieniu wypuszczają je z dłoni, czasem na suknię, lecz częściej na obrus lub dywan. Wygląda to zupełnie tak, jakgdyby kobiety palące w restauracjach, nie zdawały sobie z tego sprawy, że w restauracjach są także popielniczki, a nie tylko u nich w mieszkaniu. Jedna otrzepuje popiół z papierosa do solniczki, inna do talerza, pozostałego po zupie, są i takie, które otrzepują popiół na podstawkę pod flaszeczki z octem i oliwą; prawie żadna nie może trafić do popielniczki, która zawsze stoi przygotowana na stole. O ile jednak znajdują się panie, które zwracają uwagę na popielniczkę i raczą się nią posługiwać, wówczas otrzepują popiół stale obok popielniczki, zaś palący się papieros kładą z reguły dymiącym się końcem na obrus.

W kobiecych pismach w Paryżu powstało naturalnie oburzenie na takie zarzuty restauratorów. Ich zdaniem, opinja restauratorów o palaczkach jest bezczelnem oszczerstwem, niczem nieuzasadnionem. Słusznie argumentują kobiety palące, że stale muszą toczyć wojnę ze swymi mężami, przyjaciółmi i t. p. o nieostrożne obchodzenie się z papierosami i cygarami, któremi wyrządzają w gospodarstwie domowem tyle szkody materjalnej. Najlepszym dowodem, że przedewszystkiem mężczyźni zasługują na zarzut roztargnionych i nieostrożnych, są dziury, wypalane papierosami w kamizelkach, spodniach, parasolach, obrusach i dywanach w domu.

Ciekawe, kto zwycięży w tej oryginalnej walce. zdawna jednak wiadomo, że na upór niema lekarstwa.

Trzy nowe wyprawy do bieguna południowego.

(Mab) Zaledwie zakończył się 3-ci akt tragicznej wyprawy na biegun Północny, która kosztowała „tylko“ 2 życia ludzkie, a już wiedza nęci i kusi do nowych śmiałych przedsięwzięć. Zew to tak silny i nieprzeparty, że nawet straszny los ostatniej ekspedycji polarnej nie odstrasza śmiałków od nowych bohaterskich wysiłków. Celem tej nowej wyprawy jest zbadanie bieguna południowego, który dla badaczy jest dziedziną jeszcze bardziej obcą i mniej znaną, aniżeli biegun północny. Do dnia dzisiejszego uczeni mają podzielone zdania, a jedni utrzymują, że biegun południowy jest tylko jednym, wielkim, lodowatym oceanem, podczas gdy inni są zdania, że jest to olbrzymi kontynent, rozdzielony na dwie wyspy.

Z projektowanych wypraw dwie są przedsięwzięciem amerykańskiem, trzecia angielskiem. Na czele pierwszej stanie komandor Ryszard Byrd, ten sam, któremu dnia 9 maja 1926 r. powiódł się lot do bieguna północnego. Na czele drugiej wyprawy stanie Australczyk kap. Wilkins, który dopiero przed kilkoma tygodniami poleciał z Alaski do Spitzbergu. Jakkolwiek przygotowania Byrda są już na ukończeniu, lecz do startu będzie gotów równocześnie z kap. Wilkinsem. Mimo to Wilkins przedsięweźmie swoją wyprawę później, ze względu na to, iż towarzystwo geograficzne, które wspiera obydwie wyprawy, wyraźnie zaznaczyło, że wyprawy te jako wyłącznie naukowe, urządzone nakładem wysiłków i kosztów mają zmierzać wyłącznie do określonego celu i nie śmią mieć charakteru sportowego. Teren działania jest ściśle podzielony, i obydwie wyprawy mają tyle zadań, że prawdopodobnie nie będą miały czasu zajmować się wzajemnie swoim losem.

Najlepszym dowodem, że wyprawy Byrda i Wilkinsa pozbawione są charakteru współzawodnictwa sportowego, jest fakt, że do bieguna południowego leci tylko Byrd z zamiarem zbadania terenu wewnętrznego między morzem Rossa i morzem Beddella, podczas gdy Wilkins ograniczy się tylko na zbadaniu nieznanej dotychczas części od morza Rossa do kraju Grahama. Ażeby usunąć kategorycznie wszelkie pogłoski i domysły, rozsiewane przez przeciwników wyprawy, jakoby ekspedycja miała charakter współzawodnictwa sportowego, zapowiedział Wilkins, że wraz z norweskim poławiaczem wielorybów, na którym ma udać się do morza Rossa, opuści Panamę dopiero w dwa miesiące po rozpoczęciu lotu wywiadowczego Byrda nad wielkim zwałem lodowców.

Trzeci badacz Bieguna Południowego, angielski komandor Douglas George Jeffrey, członek ostatniej ekspedycji Shackletona, przedsięweźmie wyprawę zupełnie od tamtych niezależną. Prawdopodobnie przybędzie do krainy podbiegunowej równocześnie z Byrdem, lecz wyląduje na miejscu odległem o 180 st. od miejsca wylądowania tego ostatniego. Istotnym celem jego podróży nie jest lot do Bieguna Południowego, lecz zdjęcia topograficzne w kraju Grahama, który jest podstawą jego wyprawy.

Komandor Byrd już dawno byłby gotów do lotu, gdyby nie fatalny zbieg okoliczności, który go stale prześladuje. Z trzech badaczy, którzy przeznaczeni byli na towarzyszy jego wyprawy, coraz to inny tracił życie wśród tragicznych okoliczności. Norweski uczony Oskar Omdal, który udał się samolotem z Amundsenem na zbadanie bieguna północnego w maju i czerwcu w r. 1925, zginął z powodu katastrofy w czasie Bożego Narodzenia ub. roku, zamierzając przelecieć ocean. Następnie lotnik Harry Broks zatrudniony w fabryce samolotów Forda, spadł z aeroplanem do morza w czasie wycieczki na Florydę, zaś wierny towarzysz Byrda, towarzyszący mu w locie do bieguna północnego, Floyd Bennett, z którym już wyprawa była szczegółowo omówiona, zachorował na zapalenie płuc w czasie lotu na Greenly Island, gdy pragnął przyjść z pomocą załodze „Bremen“ i w kilka dni potem umarł. Wreszcie na nalegania Edsela Forda, który wyprawę finansuje, zmuszony był Byrd ulec woli kapitalisty i zamiast aparatu Fokkera, na którym podjął lot poprzedni, wziąć trzymotorowy aparat Forda.

Także wybór towarzysza lotu Wilkinsa nie jest jeszcze zadecydowany. Aparat Wilkinsa jest to hydroplan bardzo mały, lecz może uzyskać 260 km. na godzinę, co stanowi szybkość istotnie rekordowa. Jeffreyowi towarzyszą czterej współpracownicy Shackletona, a do lotu przeznaczono im dwa samoloty, których wytrzymałość wyniesie 10.000 klm.

Jak widać z przygotowań i z celów, które sobie uczestnicy wyprawy naznaczyli, ekspedycja do bieguna południowego przedstawia się bardzo interesująco i zapewne osiągnie ciekawe naukowe wyniki badania. Towarzystwo geograficzne obiecuje sobie z tej wyprawy bogaty materjał topograficzny i meterologiczny. Przedewszystkiem zaciekawia badaczy bieguna południowego niezbadana dotąd kwestja, czy zwał lodowców jest wyspą ruchostaj, czy też oparty jest o ląd stały; pozatem chodzi o zbadanie podbiegunowego przedłużenia Kordylierów.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na poniedziałek, 16 lipca 1928 roku.

Kraków, (566). Godz. 12—13: Koncert płyt gramof. godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor. godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor., gosp., samorz., nadprogram. godz. 17—17.25: Transm. z Warszawy. godz. 17.25—17.50: Odczyt: „Działalność Ossolineum z okazji jubileuszu", wygł. dr. A. Bar, bibliot. U. J. godz. 18—19: Transm. z Wilna. godz. 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.30—19.55: Transm. z Katowic. godz. 19.55—20.05: Transm. kom. rolniczego. godz. 20.05—20.30: Kom. sportowy i inne. godz. 20.30: Transm. z Wiednia. godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy.

Warszawa, (1111). Godz. 12—13: Muzyka z płyt gram. godz. 13—13.10: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, oraz kom. lotn., meteor. godz. 13.10—15: Przerwa. godz. 15—15.20: Kom. meteor. gosp., samorz., nadprogram. godz. 15.20—16.30: Przerwa. godz. 16.20—16.45: Tygodniowy przegląd komunikacyjny, wygł. referent prasowy Min. Kom. Tad. Strzetelski. godz. 16.45—17: Przerwa. godz. 17—17.25: Program dla dzieci — Henryk Małkowski wygłosi cykl bajek Juljana Krzewińskiego. godz. 17.25—17.50: Odczyt: „Zagadnienie przygotowania nauczycieli szkół średnich w zakresie geografji", wygł. dyr. Paweł Sosnowski. godz. 17.50—18: Przerwa. godz. 18—19: Transm. z Wilna. godzina 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.20—19.30: Przerwa. godz. 19.30—19.55: Lekcja jęz. franc. Lektor Lucien Roquigny godz. 19.55—20.05: Kom. rolniczy. godz. 20.05—20.15: Nadprogram, komunikaty. godz. 20.15—20.30: Przerwa. godz. 20.30: Koncert międzynarodowy (transm. z Wiednia). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotn. meteor. godz. 22.05—22.20: Kom. PAT. godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań, (344.8) Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gram.. godz. 14—14.15: Notowania giełdy pieniężnej i zboż.-tow. godz. 14.15—14.30: Kom. PAT. godz. 17.35—18: Odczyt z cyklu organiz. przez T. C. L. godz. 18—18.55: Koncert popołudniowy z kawiarni „Esplanada". godz. 18.55—19.15: „Silva rerum" wygł. Bolesław Busiakiewicz. godz. 19.15—19.35: Przerwa. godz. 19.35—20: Odczyt: „Nowoczesna organizacja przedsiebiorstw", wygł. p. M. Tułacz. godz. 20—20.20: Kom. gospodarcze. godz. 20.30—22: Transmisja z Wiednia. godz. 22—22.20: Sygnał czasu kom. meteor. i PAT. godz. 22.20—22.40: Nadprogram.

Katowice (422). Godz. 16.40—17: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. godz. 17—17.25: Transm. z Warszawy. godz. 17.25—17.50: Odczyt: „Działalność Ossolineum z okazji jubileuszu" — wygł. dr. A. Bar. godz. 17.50—18: Przerwa. godz. 18—19: Transm. muzyki tanecznej. godz. 19—19.20: Rozmaitości, godz. 19.20—19.30: Kom. Strażactwa Śląskiego. godz. 19.30—19.55: Odczyt „Współczesne malarstwo polskie — Jacek Malczewski" — wygł. dr. Edward Łepkowski. godz. 19.55—20.20: „Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa" — wygł. dr. Michał Bielak. godz. 20.20—20.30: Przerwa. godz. 20.30—22: Transm. z Wiednia. godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz kom. lotn. meteor. i PAT.

Wilno, (435). Godz. 13: Trasm. z Warszawy godz. 17—17.25: Muzyka z płyt gram. godz. 17.25—17.40: Chwilka litewska. godz. 17.40—17.55: Kom. strzelecki. godz. 18—19: Transm. muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Sztrala w Wilnie. Wyk. Orkiestra pod dyr. Mikołaja Salnickiego i M. Worotyński (bas). godz. 19.05—19.30: Audycja dla dzieci: „O kocie który chadzał swojemi drogami", obrazek według R. Kiplinga w wykonaniu Zesp. dramat. Rozgłośni Wileńskiej. godz. 19.30—19.55: „Muzyka jako czynnik zbliżenia narodów" — wygł. Witold Hulewicz. godz. 19.55: Komunikaty. godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy. godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy.

Wtorek, 17 lipca 1928.

Kraków, (566). Godz. 13—13.10. Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-met. Godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor., gosp. oraz nadprogram. Godz. 17—17.25: Koncert płyt gram. G. 17.25—17.50: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. A. Zylber: „O szczepieniu ochronnem dzieci. Godz. 18—19: Transm. z Warszawy. Godz. 19—19.20 Rozmaitości. Godz. 19.30—19.55: „Sprawozdanie z dotychczasowej Olimpjady", wygł. dr. H. Szatkowski. Godz. 19.55—20.05: Transm. komunikatu rolniczego. Godz. 20.05—20.15: Komunikaty. Godz. 20.15: Transm. z Warszawy. Godz. 22—22.30: Transm. komunikatów. Godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa, (1111). Godz. 13—13.10: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, oraz kom. lotn.-meteor. Godz. 13.10—15: Przerwa. Godz. 15—15.20: Kom. meteorologiczny, nadprogram. Godz. 15.20—17: Przerwa. Godz. 17—17.25: Odczyt: „Malarstwo warszawskie w okresie klasycyzmu" wygł. prof. Wład. Tatarkiewicz. Godz. 17.25—17.50: Transm. z Katowic. Godz. 17.50—18: Przerwa. Godz. 18—19: Koncert solistów. Wyk. Wera Neumark (fort.), Jadwiga Gedeonów (akomp.), Paweł Gedeonow (skrz.), Godz. 19—19.20: Rozmaitości. Godz. 19.20—19.30: Przerwa. Godz. 19.30—19.55: Odczyt: „Trzęsienie ziemi w Bułgarji" — wygł. dr. Czesław Wroczyński. Godz. 19.55—20.05: Kom. rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zboż. krak. Godz. 20.05—20.15: Nadprogram, komunikaty. Godz. 20.15: Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz., Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i soliści. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. fran. Godz. 20.05—22.20: Kom. PAT'a. Godz. 22.20—23.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram. Godz. 22.30—23.30 Muzyka taneczna z rest. „Oaza". Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i J. Karbowiaka.

Poznań, (344.8). Godz. 7—7.15: Gimnastyka poranna — przeprowadzi p. Waxmann. Godz. 13—14: Sygnał czasu. Koncert „Tria", „Radja Poznańskiego". Wyk.: Franciszek Sykora (skrzypce), Paweł Müller (wiolonczela), Hugo Głoksyn (akompan.). Godz. 14—14.15: Not. giełdy pien. i cen. targ. Rzeźni miejskiej. Godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT'a. Godz. 18—19: Transm. z Warszawy. Godz. 19—19.20: Najnowsze wiadomości z Powsz. Wyst. Kraj. Godz. 19.20—19.45: Odczyt: „Lekka atletyka przed Olimpjadą" — wygł. por. Józef Baran. Godz. 19.45—20.10. Przerwa. Godz. 20.10—20.30: Komunikaty gospodarcze. Godz. 20.30—22: Akademja ku uczczeniu święta nar. Francji, poprzedzona przemówieniem konsula Rzeczypospolitej franc. Godz. 22—22.30: Sygnał czasu, kom. meteor. i PAT'a. Godz. 22.20—22.40: Nadprogram. Godz. 22.40—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice, (422). Godz. 16.40—17: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wyd. Ośw. Publ. Woj. Śl. Godz. 17—17.25: Odczyt z Warszawy. Godz. 17.25—17.50 Odczyt. Godz. 18—19: Transm. z Warszawy. Godz. 19—19.20: Rozmaitości. Godz. 19.20—19.45: Odczyt z Poznania. Godz. 19.45—20.10: Lektura w jęz. franc. Godz 20.10—20.30 Kom. harcerski. Godz. 20.30—22: Koncert wieczorny z udziałem prof. Wiktora Łabuńskiego. Godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz kom. lotn.-met. i PAT'a. Godz. 22.30—23.30. Transm. muzyki tanecznej.

Wilno, (435). Godz. 13: Transm. z Warszawy. Godz. 16.55—17.10: Kom. L. O. P. P. Godz. 17.10—17.25: Chwilka litewska. Godz. 17.25—17.50: Transm. z Katowic. Godz. 17.50—18.15: „Nasze odzienie". IV. pogadanka z cyklu „Życie normalne" — wygłosi Witold Małkowski. Godz. 18.15—19: Transm. muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Sztrala w Wilnie. Orkiestra pod dyr. M. Calnickiego. Godz. 19.05—19.20: Audycja literacka pośw. twórczości Jerzego Szaniawskiego. Godz. 19.30—19.55: Muzyka z płyt gram. Godz. 19.55: Komunikaty. Godz. 20.15—22: Transm. z Warszawy. Godz. 22—22.30 Transm. z Warszawy. Godz. 23.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z rest. „Oaza" w Warszawie.

Kultura i sztuka.

PRACE KOSERWATORSKIE W KRAKOWIE. W tych dniach przystąpiono do naprawy bocznej ściany kościoła OO. Dominikanów od ul. Dominikańskiej, która wskutek częściowego zmurszenia cegieł domagała się natychmiastowego zabezpieczenia. Wskutek ostatniego huraganu, jaki przeszedł nad Krakowem, zostały również mocno nadwyrężone wiązania dachu kościoła, tak, że będą musiały być zmienione na nowe. Robota koło naprawy zniszczonej ściany potrwa kilka tygodni. Wieża ratuszowa, której górna część została zębem wieku mocno nadgryziona, jest obecnie również w restauracji. Obecnie po wyniesieniu przegniłych wiązadeł, prowadzone są prace nad pokryciem okapu wieży górnej blachą. Prace ukończone będą w dniach najbliższych.

NADEJŚCIE NOWYCH TRANSPORTÓW Z MIENIEM KULTURALNEM POLSKIEM, WYWIEZIONEM DO ROSJI. Do ekspozytury warszawskiej delegacji w mieszanej komisji specjalnej w Leningradzie, w tych dniach nadeszły dwa transporty z mieniem muzealnem i archiwalno-bibljotecznem, wydanem przez Zw. S. R. R. na podstawie układu generalnego z dnia 16 listopada 1927 r.

Transport pierwszy zawiera: 10 armat zabytkowych, wywiezionych z różnych arsenałów Rzeczypospolitej w 1772 r., archiwum rolniczej stacji doświadczalnej w Bieniakoniach, Ziemi Wileńskiej, ewakuowane do Rosji w r. 1915, oraz prywatne mienie kulturalno-zabytkowe.

Transport zaś drugi składa się: z kolekcji monet i medali w ilości 11.397 sztuk, otrzymanych z Ermitażu w Petersburgu, w ekwiwalencie za gabinet numizmatyczny uniwersytetu warszawskiego, skonfiskowany w 1831 r., rękopisy z XVI w. z rosyjskiej Bibljoteki Publicznej i obraz olejny na płótnie Greuse'a, pochodzący z gabinetu rycin uniwersytetu warszawskiego.

Wyżej wymienione mienie zostało przekazane dyrekcji zbiorów państwowych, oraz wydziałom archiwów i bibljotek państwowych ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

SZTUKA POLSKA NA OLIMPJADZIE ARTYSTYCZNEJ W AMSTERDAMIE. Pisma holenderskie w dalszym ciągu poświęcają sporo uwagi działowi polskiemu na Międzynarodwej Wystawie Sztuki Olimpijskiej w Stedelijk Muzeum w Amsterdamie, który zorganizował z ramienia pol. komitetu olimpijskiego i Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, dr. Mieczysław Treter jako przewodniczący komisji sztuki przy polskim Komitecie olimpijskim.

W „Algemeen Handelsblad" (Amsterdam) pisze krytyk M. V.: „Miejsce honorowe w polskiej sali zajmuje znany autoportret Wl. Jarockiego jako narciarza, wielkości naturalnej, z pejzażem śnieżnym na tle. Ten godny uwagi obraz z młodszych lat artysty posiada szereg zalet istotnych, jakkolwiek w technice traci myszką. Sztuka Wl. Skoczylasa archaizuje wyraźnie: drzeworyty jego przywodzą na myśl stare druki, a jego akwarele „Łuczników", komponowane płasko (dwuwymiarowo), wywierają silne dekoracyjne wrażenie: Inny krytyk, J. G. De Haas, w dzienniku „Het Nieuwsblad v. h. Norden" (Groningen) Nr. 359 pisze m. in.: „U Polaków spostrzegam pewne pokrewieństwo rysunków tuszem (widoków stadjonów) St. Norkowskiego z pracami Doburzyńskiego. Dalej najbardziej przyciąga moją uwagę „Narciarz" Wl. Jarockiego, własność Galerja Narodowej m. Lwowa, a poniekąd i kompozycje, przypominające styl średniowieczny Wl. Skoczylasa, oraz L. Dołżyckiego „Start" trzech młodzieńców.

Poważny dziennik „Nieuwe Rotterdamsche Courant" (Nr. 1715) zamieszcza z wystawy dwie reprodukcje: słynnego portrecisty angielskiego, Sir Johna Lavery'ego, oraz W. Kossaka „Konkurs hippiczny w Warszawie".

JEZYK FRANCUSKI JAKO OBOWIĄZKOWY PRZEDMIOT NAUKI W SZKOŁACH SZWEDZKICH. Król podpisał dekret, mocą którego język francuski ma być obowiązkowym przedmiotem nauki w szkołach średnich i w liceach.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ NA ZAMKU WYSZEGRADZKIM NA WĘGRZECH. Staraniem Towarzystwa węgiersko-polskiego w Budapeszcie odbyło się wmurowanie w ścianę zamku wyszegradzkiego nad Dunajem tablicy dla upamiętnienia wydarzeń, które łączą się z historją polską. Napis tablicy brzmi następująco: „W tym zamku zaślubił Karol Robert w r. 1320 Elżbietę królewnę polską. Tu zawarł w r. 1325 Kazimierz, król polski, pokój z królem czeskim i zakonem niemieckim. Tu przyjęli Polacy w r. 1339 Ludwika Wielkiego za następcę tronu, tu była korona polska za jego panowania i stąd poszła Jadwiga w r. 1384 na tron polski".

Odsłonięcie tej tablicy odbyło się wielce uroczyście. Osobny statek przywiózł uczestników uroczystości z Budapesztu. Baron Albert Nyary, prezes Tow. Węgiersko-Polskiego, wygłosił dłuższą mowę, poczem zabrał głos p. Paweł Dąbski, sekretarz Towarzystwa, mówiąc o wspólnych tradycjach historycznych.

POLEMIKA Z GEMIEREM. Głośna w Paryżu polemika między Berlinem a dyrektorem „Odeonu", Gemier'em, rozpoczęła z powodu wystąpienia tego ostatniego przeciw francuskiej literaturze dramatycznej wobec zagranicznego audytorjum podczas ostatniego kongresu teatralnego, rozszerzyła się przez wzięcie w niej udziału Tristana Bernarda, p. Guiraud, oraz Igora Strawińskiego, kompozytora. Polemika ta przybrała formę napaści i osobistych insynuacyj, tak, że poważniejsze organa prasy francuskiej domagają się jak najszybszego jej zamknięcia.

Piętnaście tysięcy blondynek chce iść do filmu.

(Mab). Rut Taylor, urocza złotowłosa gwiazda ekranu, która wybrana została do głównej roli we filmie „Blondynki górą", opowiada wiele ciekawych szczegółów o współzawodnictwie aktorek filmowych, mających tę zaletę, że posiadają — jasne włosy. Do zaostrzenia konkurencji przyczynia się w znacznej mierze woda tlenowa. Ten pozornie niewinny płyn utrudnia „prawowitym blondynkom" korzystanie z wrodzonej zalety.

„Czy pani jest blondynką, prawdziwą i nie fałszowaną blondynką?" Oto pytanie, które kandydatce do roli naiwnej dziewczątka stawia zazwyczaj filmowy reżyser, a o ile zapytana ma istotnie złote włosy, może być tego pewną, że wszystkie rywalki będą szeptały między sobą o fałszowaniu koloru włosów wodą tlenową. To też prawdziwe blondynki nienawidzą z całej duszy tego nowomodnego preparatu.

— Nasze matki — opowiada z komicznem oburzeniem Rut Taylor — zadawały sobie nie na to tyle pracy, pielęgnując nasze złote loki rumiankiem i innemi domowemi preparatami, aby obecnie każda szatynka i brunetka mogła za parę dni tanim kosztem nas naśladować. Trudno sobie wyobrazić — opowiada w dalszym ciągu artystka, ile blondynek wyłoniło się nagle gdy Paramount rozpisał konkurs na przedstawicielkę jasnowłosych do filmu „Blondynki górą". Fryzjerzy w Hollywood robili przez noc majątki, a nawet, jak sądzę, akcje fabrykantów wody tlenowej musiały kolosalnie iść w górę. Nagle trudno było o brunetkę w całem mieście, a na ulicy, w kawiarnjach, w kinach, wszędzie lśniły same złote głowy. Widocznie kobiety, o ile chodzi o film, mają naprawdę głowy do pozłoty. Ogniste, czarnowłose brunetki, które z drwiącym uśmiechem wyrażały się sarkastycznie o braku temperamentu i mdłej fizjonomji blondynek, nagle spoglądałyby na wszystko i wszystkich z sielankową niewinnością i sentymentem, właściwym jedynie jasnowłosym córom Ewy, jakgdyby zapomniały, że kiedykolwiek były brunetkami.

Niełatwo było wytrzymać konkurencję nam blondynkom bez sztuki z brunetkami, które w przeciągu godziny zmieniły swoją barwę. Naturalny, jasny kolor włosów, chociażby najpiękniejszy, nigdy nie jest tak równomierny, jak kolor jasny, osiągnięty chemicznemi środkami. To też wiele blondynek prawdziwych uciekało się do pomocy superoksydu, aby zyskać równomiernie złocistą barwę. Jednak ja nie musiałam posługiwać się sztucznemi środkami, ponieważ — przyznaję to z dumą — byłam pewna zwycięstwa. Rzeczywiście sprawiedliwości stało się zadość. Walka była bardzo intensywna, komitet, wyznaczony do wyboru blondynki, miał twardy orzech do zgryzienia, lecz wreszcie udało się jury odróżnić prawdę od fałszu i wyszłam zwycięsko z współzawodnictwa, otrzymując główną rolę blondynki, bohaterki filmu.

A zatem wynika z opowiadania Rut Taylor, że szczere, niefałszowane blondynki nie muszą się obawiać współzawodnictwa blondynek utlenionych, ani złośliwych uwag spowodowanych zawiścią. Między prawdziwym jasnym kolorem włosów, a złotem, wywołanem działaniem wody tlenowej, zachodzi ta sama różnica, co — dajmy na to — między prawdziwym, a imitowanym kawiorem. Prawda musi zawsze i wszędzie zwyciężyć.

Dział gospodarczy

Rynek walutowy i akcyjny.

Obrót dzienny na giełdzie dewiz wynosi w dalszym ciągu do 350.000 dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. Zapas walut i dewiz tej instytucji zwiększył się w trzeciej dekadzie czerwca o 6,532.145 zł. do 523,653.569 zł. — **Zapas kruszcu wzrósł bardzo poważnie, gdyż o 31,143.889 do kwoty 604,807.306 zł.** Obie te pozycje stanowiły w dniu 30 czerwca b. r. łącznie kwotę 1.128,460.876 zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia wzrosły o 1,119.444 do kwoty 209,779.692. Portfel wekslowy zwiększył się znacznie, gdyż o 16 mil. 722.214 do 581,495.112 zł. Osiągnęły również wzrost pożyczki zabezpieczone zastawami o 2,225.620 do 59,327.682.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się w ostatniej dekadzie czerwca o 18,445.447 do 595,201.155, natomiast obieg biletów bankowych zwiększył się o 113,152.210 do 1.0183,974.490 zł. Obie pozycje wyrażały się na dzień 30 czerwca br. łącznie kwotą 1.779,175.645 zł. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1 miljon do 1 miljona złotych.

Dolary notują oficjalnie i prywatnie 8.88, dewizy New York 8.90. Bank Polski płaci za dolary 8.86, za dewizy 8.88. Tranzakcje kablem New York przeprowadza się między bankami na 8.91'65 do 8.91'75. Ruble złote mają tendencję zniżkową i notowane są 4.65. Bank Polski płaci za monety złote: ruble — 4.58, M. N. — 2.12, Kr. — 1.80. Unję łaciń. — 1.72, dolary 8.91, Ł — 43.38, Funty tur. — 39.16, Kr. skand. — 2.38, floreny hol. — 3.58. Dukaty wszelkie — 20.38, gram czystego kruszcu — 5.92; monety srebrne: ruble n. st. — 2.75, str. stem. — 2.29, M. n. — 0.76, unję — 0.63, Kr. — 0.63, 5-cio koronówki — 0.66, 5-cio frankówki — 0.68, floreny — 1.69, gram czystego srebra — 0.15 i 3/10.

Dewizy europejskie, oprócz zniżkującej stale od szeregu tygodni dewizy niemieckiej i gdańskiej, wykazują minimalne tylko odchylenia. Na rynku prywatnym osiągnęły ostatnio silną zwyżkę czerwońce sowieckie, które podniosły się w ciągu tygodnia z 2.80 na 3.30 dol. Według ostatniego sprawozdania, handel zagraniczny sowietów przez granicę europejską wyniósł w ciągu 8 miesięcy tj. od 1 październiika 1927 do 31 maja 1928 r. — 899.1 milj. rubli, gdy w tym samym okresie 1926-27 — 842.8 miljonów rubli. Wywóz wynosił w ciągu wspomnianych 8 miesięcy 1927-28 r. — 395.9 miljonów, a przywóz 503.2 milj. W porównaniu z tym okresem 1926-27 spadł eksport sowiecki o 31.2 milj., natomiast import do Rosji sowieckiej zwiększy się o przeszło 130 milj. rubli.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach międzynarodowych podać należy, że **prowadzone przez rząd rumuński z Niemieckim Bankiem Państwowym rokowania o pożyczkę stabilizacyjną dla Rumunji,** nie doprowadziły do pożądanego celu. Według informacyj niemieckich przerwanie rokowań nastąpiło wskutek tego, iż Rumunja nie chciała regulować długów przedwojennych. W ten sposób współpraca banków emisyjnych w dziele stabilizacji waluty rumuńskiej została przerwana. **Rząd jugosłowiański zawarł dnia 19 czerwca br. w Londynie z zagranicznymi kapitalistami** w sprawie realizacji pożyczki państwowej w wysokości 50 milj. funtów szterlingów. Pożyczka miała być do dnia 15 lipca br. zrealizowana pod warunkiem, że parlament jugosłowiański uchwali ustawę o stabilizacji waluty, oraz udzieli rządowi pełnomocnictwa do zaciągnięcia pożyczki. Ponieważ jednak przy ustaleniu kursu emisyjnego nowej pożyczki winno się uwzględniać kursy dawniejszych jugosłowiańskich obligacyj pożyczkowych, a kurs 7 proc. pożyczki z r. 1922 obecnie spadł, co zmusiłoby rząd do przyjęcia uciążliwych warunków emisji, uważał minister skarbu za wskazane, odroczyć całą emisję pożyczki do jesieni.

Na rynku akcyjnym panuje w dalszym ciągu zastój. Obroty są minimalne, nastrój apatyczny. Największa ilość tranzakcyj przypada jak zwykle na Starachowice i Bank Polski. W grupie pożyczek państwowych wykazuje większe wahania 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa, która osiągnęła ostatnio znaczniejszą zwyżkę. Listy zastawne i obligacje mają usposobienie spokojne. W ostatnich dniach dała się zauważyć w obrotach pozagiełdowych wielka „haussa" na obligacje m. Warszawy z 1917 i 1919 r. Przyczyną tej nagłej zwyżki były wiadomości, że konwersja tych obligacyj wchodzi w nową fazę. Magistrat bowiem m. st. Warszawy, który za obie te pożyczki naznaczył w swoim czasie jednolitą cenę wykupu po 7.70 zł. za 100 marek, obecnie wskutek interwencji ministerstwa skarbu zgadza się na to, że każda z pożyczek winna być przerachowana według innej miary i chce podobno rok 1917 wykupić po 14 zł., a rok 1919 po 8 zł. Właściciele obligacyj żądają jednak w dalszym ciągu wykupu według ustawy Zolla, która przewiduje za obligacje z 1917 roku po 21 zł. 9 gr., a za rok 1919 po 16 zł. 88 gr. za 100 marek.

Kursy główniejszych papierów wykazały w okresie sprawozdawczym w porównaniu z notowaniami z dnia 6 bm. następujące różnice: zyskały: Herzfeld Victorius 6 proc.; straciły: 5 proc. Premj. Poż. Dolaroa 1.1 proc., 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy 4 proc., 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy 2 i pół. Bank Związku Spółek Zarobkowych 1.5, Warszawski Cukier 8, Węgiel 3.7, Lilpopy 5.4. Rudzki 4. „Siła i Światło" pół proc., Zieleniewski 2.8 proc. Wszystkie inne papiery utrzymały się naogół w granicach niezmienionych.

A. Z. W.

—ogo—

Kronika ekonomiczna.

NOWA TARYFA ZWIĄZKOWA POLSKO-RUMUŃSKA. Dnia 15 b m. wchodzi w życie na kolejach polskich nowa taryfa związkowa polsko-rumuńska w ruchu towarowym, składająca się z dwóch części. W drugim zeszycie części II ustalono specjalną taryfę dla portów polskich. Trzeci zeszyt tej części zawiera taryfę węglową. Nowa taryfa przystosowana jest do zmienionych warunków gospodarczych i transportowych.

NOWA TARYFA ZWIĄZKOWA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA. Dnia 1 b. m. weszła w życie nowa taryfa towarowa dla bezpośredniej komunikacji pomiędzy kolejami czeskosłowackiemi a rosyjskiemi, tranzytem przez linje polskie, bądź polskie i niemieckie.

Podobnie od dnia 15 lipca b. r. wchodzi w życie taryfa towarowa dla bezpośredniej komunikacji z Austrji do Rosji tranzytem przez Czechy i Polskę.

Obie powyższe taryfy stosują zasady przyjęte w taryfie bezpośredniej komunikacji pomiędzy Niemcami i Rosją tranzytem przez Polskę, która wprowadzono w życie w styczniu 1927 r.

DŁUGI PAŃSTWOWE SOWIETÓW. Jak donosi Agencja Tass, w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy roku budżetowego dług państwowy Sowietów zwiększył się wskutek subskrypcji nowej pożyczki na popieranie gospodarstw rolnych, oraz pożyczki na przemysłu, jak również wskutek uprzednich 8-procentowej i 12-proc. pożyczek. W ciągu ośmiu omawianych miesięcy pożyczki i obligacje wyniosły 681.4 miljonów rubli. Ogólem na 1 lipca b. r. dług państwowy wynosił 1.211, 4 miljonow rubli, z czego 644 miljonów rubli przypadało na pożyczkę premjową.

BEZROBOCIE W ANGLJI. Według obliczeń z dnia 2 lipca, liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła w Anglji 1,217.500, co stanowi zwyżkę o 24.936, w porównaniu z tygodniem ubiegłym, a aż o 163.924 w porównaniu z tymsamym okresem czasu roku bieżącego.

Dział sportowy.

Wybór polskiej reprezentacji sportowej na Olimpjadę.

Warszawa, 16 lipca. Na ostatniem posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego ustalono niemal definitywnie skład naszej reprezentacji na Olimpjadę w Amsterdamie. Ma ona przedstawiać się następująco:

Gimnastyka: „Sokół".

Lekka atletyka: z pań — **Konopacka, Kobielska, Kilosówna, Breuerówna i Tabacka;**

Z panów: **Baran, Malanowski, Weiss, Zuber, Biniakowski, Kostrzewski, Trojanowski, Foryś, Nowak, Jaworski i Cejzik.**

Kolarstwo: torowe — **Koszutski, Podgórski, Turowski, Reul, Zybert, Lange, Szymczyk i Oksiutycz;**

Szosowe: **Stefański, Kłosowicz, Popowski i Michalak,** (jeźdźcy szosowi mają jechać na koszt Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich).

Wioślarstwo: ósemka i czwórka. Decyzja co do wyboru osady zapaść ma na **regatach eliminacyjnych w dniu 20 i 22 b. m. w Bydgoszczy.**

Żeglarstwo będzie reprezentował p. **Krzyżanowski.**

Boks: Górny Snoppek, Głon i Majchrzycki.

Zapaśnictwo: Gałuszka, Błaszczyca, Ziółkowski i Cieniewski.

Hippika: ośmiu reprezentantów, których nazwiska jeszcze nie ustalono.

Pięciobój nowoczesny: Czelestowski, Baran, Koprowski i Małyszko.

Skład ten może ulec jeszcze pewnym, ale tylko już nieznacznym zmianom, na koszty wysłania tej ekspedycji preliminowano 130 tys. zł.

—o§o—

Kraków zyskał pierwszorzędną bieżnię lekkoatletyczną

Otwarcie bieżni Cracovii.

Kraków, 16 lipca.

Rok bieżący zapisze się znakomicie **w historji sportu krakowskiego.** Po otwarciu bowiem przystani wioślarskiej Koła młodzieży szkolnej, przyszła kolej na korty tenisowe Sokoła, a następnie Wisły, a w dniu wczorajszym Kraków zyskał nową placówkę sportu i to lekkoatletycznego **w postaci pięknie urządzonej bieżni sześciotorowej o krawężniku betonowym,** przyczem **setka ma nawet 8 torów.** Aczkolwiek nowa bieżnia dla swej doskonałości wymaga jeszcze dużo nowych wkładów, staje się ona już **pierwszorzędną placówką sportu lekkoatletycznego w naszem mieście i przyczyni się niewątpliwie do rozwoju lekkoatletyki, tej królowej wszystkich gałęzi sportów.**

Nowa bieżnia dostała się **w godne ręce,** bo **sekcji lekkoatletycznej Cracovii,** która mimo tułania się przez długi czas po obcych stadjonach, **potrafiła długie lata prymat w krakowskim sporcie lekkoatletycznym trzymać krzepko w swych rękach. To też** uzyskanie przez tą tak ruchliwą sekcję swej podstawy działania i pracy, jaką stanowi dlań bieżnia, przyczyni się niewątpliwie tylko do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników, z których sport krakowski może być tylko dumny.

Uroczystość rozpoczęła się od poświęcenia bieżni przez ks. kat. **Małysiaka,** który też wypowiedział okolicznościowe przemówienie. Następnie skreślił prezes klubu dr. **Cetnarowski** dzieje powstania nowej placówki sportu, która stanęła dzięki pracy wyłącznie klubu i sekcji lekkoatletycznej. Przemówienie swoje zakończył dr. **Cetnarowski,** wspomniawszy niezapomniane zasługi Marszałka Piłsudskiego około rozwoju wychowania fizycznego narodu, okrzykiem: „Marszałek Piłsudski niech żyje!", który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie imieniem klubów krakowskich przemawiał adw. dr. **Rowiński,** składając gratulacje Cracovii na ręce jej prezesa, poczem przewodniczący Krak. Związku Lekkoatletycznego mjr. **Engel** dokonał przecięcia symbolicznej taśmy.

Następnie na nowej bieżni, wykonanej wedle planów arch. M. Bukowskiego, odbyły się **zawody lekkoatletyczne pokazowe** przy udziale wyłącznie zawodników **Cracovii, m. i. w** nast. konkurencjach:

60 mtr.: 1) **Irblich** 7.6 sek., sztafeta 4x100 mtr., W skoku w dal **Irwitt** osiągnął 5.58 mtr., a w rzucie dyskiem p. **Jasna** uzyskała wynik lepszy od rekordu okręgowego, bo 32.43 mtr.

—o§o—

Rozgrywki ligowe.

Warta prowadzi w mistrzostwie.

Kraków, 16 lipca.

Po raz pierwszy wysunęła się na czoło naszych klubów ligowych poznańska Warta, **która zostanie też prawdopodobnie mistrzem w pierwszej sesji rozgrywek** wobec tego, iż pozostaje jej do rozegrania łatwy nadzwyczaj mecz ze Śląskiem, a w razie zwycięstwa nikt już nie będzie w stanie dogonić mistrza Poznania.

Ubiegła niedziela, obfitująca w drobne cyfrowo wyniki, jest **wyjątkowo przykrą dla Lwowa,** wszystkie bowiem zespoły lwowskie wracają z wyjazdów z przegraną i to z nieznaczną różnicą jednej bramki, ale akurat wystarczającą do utraty dwóch cennych punktów.

Kraków wyniósł z trudem i to wielkim swoje cenne punkty, tak czy to chodzi o **Cracovię,** czy też **Wisłę.** Pocieszający do pewnego stopnia zwrot można zaobserwować w **Toruniu,** którego jedyny reprezentant T. K. S. zaczyna teraz stale czynić pewne postępy, chcąc się ratować przed grożącym mu spadnięciem do kl. A. Wynikiem tego jest już wysunięcie się T. K. S-u na **12-te miejsce,** na trzynaste bowiem spadła obecnie Hasmonea.

Po ubiegłej niedzieli tabela ligowa przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
Warta	13	20	28:15
I. F. C.	14	20	36:20
Wisła	13	18	42:19
Cracovia	13	18	31:20
Polonia	13	15	32:27
Warszawianka	13	14	26:24
Legja	13	13	27:19
Pogoń	13	13	29:34
Czarni	12	13	24:35
Ruch	14	13	16:21
Turyści	12	13	21:30
T. K. S.	13	9	30:38
Hasmonea	12	8	25:28
Ł. K. S.	13	8	22:34
Śląsk	13	5	12:48

CRACOVIA — HASMONEA 3:2 (0:1).

Wczorajsze zawody omal nie zakończyły się porażką Cracovii, która jednak wedle przebiegu gry na nią **bynajmniej nie zasłużyła.** Już to zawody ligowe mają to do siebie, iż częsta jest tu niespodzianka, że byle jakiś drobny wypadek, kontuzja jednego np. gracza czy też większa jego niedyspozycja zadecydować mogą o rezultacie meczu i o dwóch, cennych punktach.

Drużyny wystąpiły w nast. składzie: Hasmonea — **Blumenthal, Balsam, Birnbach, Schneider, Horowitz, Fleischer, Seidel, Grünberg, Steuermann, Krummholz i Urich.** Cracovia zaś w normalnym zespole tylko z tą różnicą, iż w miejsce Gintla grał **Mysiak.**

W pierwszej części **przewaga bezsporna należała do Cracovii,** która nie potrafiła wykorzystać masy sytuacyj podbramkowych, jakie umiała stworzyć, dzięki ambitnej grze całej drużyny. Jakby właśnie na przekór los zrządził tak, iż w tej części gry **prowadziła cały czas Hasmonea, strzelając już w 5 min. pierwszą bramkę przez Steuermanna** z centry Uricha. Doskonale wywiązał się ze swego zadania rezerwowy bramkarz Hasmonei, **Blumenthal,** który stoickim spokojem wyprowadzał z równowagi napastników Cracovii i ratował nawet w najgroźniejszych dla swej drużyny chwilach.

Po przerwie gra z początku należy w zupełności do Cracovii, która po szeregu ataków strzela **dwie bramki,** z tych pierwszą przez **Mysiaka,** a drugą przez **Kubińskiego** z rzutu wolnego. W 25 min. przedziera się **Steuermann** przez obronę Cracovii, jednak zostaje na polu karnem nieprzepisowo przez obronę zatrzymany, sędzia nie dostrzega jednak tego — na nic nie zdają się reklamacje gości i wstrzymanie się od udziału w grze przez niektórych zawodników Hasmonei wykorzystują tylko rutynowane i lotne skrzydła Cracovii, przeprowadzają atak, z którego **Kubiński strzela trzecią bramkę dla swoich barw.** Hasmonea, która po pauzie jest niemal **równorzędnym** przeciwnikiem dla Cracovii, **strzela jeszcze drugą bramkę przez Stenermanna,** poczem obie strony mimo wysiłków nie są w stanie zmienić rezultatu.

Gra sama na skutek nieznośnego upału **ospała** i mało interesująca. Wyróżnili się u gości b. gracze Jutrzenki, **Balsam, Krummholz** i **Gruenberg** oraz ponadto **Schneider,** z Cracovii zaś **Kałuża,** skrzydłowi i **Chruściński,** raziła zbyt **ostra gra Ptaka.** Sędziował p. **Bira** z Łodzi słabo, wywołując sprzeciwy częściej ze strony gości, jak miejscowych. Publiczności do 3.000 osób.

WISŁA — ŚLĄSK 2:1 (2:0).

Królewska Huta, 16 lipca. Drużyna Wisły wyjechała w osłabionym składzie z Koźminem w bramce i bez Reymana I. i odniosła **łatwe,** aczkolwiek nie wyraża tego rezultat cyfrowy, **zwycięstwo nad swoim przeciwnikiem.** Śląsk wystąpił w składzie wzmocnionym przez doskonałego środkowego pomocnika, b. gracza Zjednoczonych Przyjaciell Sportu, **Dębskiego.** Niezwykła ambicja i wysiłek tego gracza jednak nie wystarczył, aby zespół Śląska mógł być choć na chwilę niebezpiecznym przeciwnikiem dla czerwonych. —

Przebieg gry jednak pod jej koniec, dzięki pewnym błędom tyłów Wisły, sprawił, iż w tym okresie Śląsk zaczął częściej atakować, atoli tylko do pola karnego, gdzie piłka stawała się łupem obrońców Wisły. Jedynym wyjątkiem był **strzał Markewki na parę minut przed końcem meczu, z którego padła jedyna bramka Śląska.** Bramki dla gości padły, pierwsza na parę minut przed pauzą **„samobójcza",** strzelona przez obrońcę Śląska, **Pyttlika,** druga zaś zdobył z ładnego przeboju **Kotlarczyk II,** bezpośrednio niemal po gwizdku sędziego, zwiastującym zdobycie poprzedniej bramki.

Na wyróżnienie zasługują z Wisły doskonali **Pychowski i Kotlarczyk I,** reszta nagół średnia, przyczem **Makowski** lepszy jak Bajorek, **Balcer** miał tylko momenty bardzo ładne, Natomiast **Kotlarczyk II, Reyman II** słabsi, **Czulak zawiódł.** Ze Śląska wyróżnili się tylko trzej gracze t. j. wspomniany **Dębski,** obrońca **Pytli** i środkowy napastnik **Markewka.** Sędziował p. **Piotrowski.** Publiczności około 1.000 osób.

WARTA — CZARNI 2:1 (2:1).

Poznań, 16 lipca. **Warta miała przez cały czas przewagę,** lecz prześladował ją pech. Gra była **brutalna** i stała na niskim poziomie. Bramki obydwie dla Warty uzyskał **rezerwowy gracz, Kniola,** dla Czarnych **Chmielewski.** Publiczności około 2.000 osób, sędzia p. Rosenfeld.

POLONIA — POGOŃ 3:2 (1:2).

Warszawa, 16 lipca. Zasłużone zwycięstwo drużyny warszawskiej nad przeciwnikiem osłabionym brakiem kontuzjowanego Olearczyka i dyskwalifikowanego Hankego. Bramki dla Polonji wszystkie trzy zdobył **Ałaszewski,** dla Pogoni zaś **Szabakiewicz i Maner.** Sędzia p. dr Lustgarten.

T. K. S. — TURYŚCI 2:0 (2:0).

Toruń, 16 lipca. Do pauzy przewaga TKS-u, dla którego bramki zdobyli **Gumowski i Cieszyński.** Po przerwkie gra równorzędna. Stosunek rogów 5:3 dla Turystów. Sędziował niezwykle słabo p. **Kosicki.**

WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Kraków, 16 lipca. Mistrzostwa okręgowe kl. A: **Garbarnia — Podgórze 2:1** (1:1). **Olsza — Jutrzenka 3:2** (1:1). **Makkabi — Krowodrza 2:1 (1:1). Wisła — Wawel 6:0** (3:0). **Korona — Zwierzyniecki K. S. 3:0.** Walkower.

Obecnie tabela ligowa okręgu krakowskiego przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
Garbarnia	15	24	44:13
Podgórze	16	22	35:13
Krowodrza	14	19	27:19
Wawel	16	19	27:29
Cracovia	14	18	38:20
Makkabi	14	17	29:21
Sparta	16	17	33:26
Wisła	15	16	57:38
Korona	16	14	29:35
Olsza	15	12	28:39
Tarnovia	13	10	19:36
Jutrzenka	16	4	11:43
Zwierzyniecki	15	4	4:48

Kraków, 16 lipca. **Gwiazda** (Mydlniki) — **ŻRKS Gwiazda** (Kraków) 4:3, **Legia — Patria** 4:3 (2:0). Mistrzostwo kl. B, równorzędna gra obu drużyn.

Trzebinia, 16 lipca. **K. S. Trzebinia — Nadwiślan** (Kraków) **8:1** (2:1). Mistrzostwo klasy B.

Katowice, 16 lipca. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się mecze drugiej serji o mistrzostwo GZOPN. W Katowicach odbył się tylko jeden mecz, t. j. **Kolejowy K. S.—K. S. Roździeń** (Szopienice) **7:2.**

Królewska Huta, 16 lipca. **Amatorski K. S.—B. B. S. V.** (Bielsko) **4 : 0** (2 : 0). Łatwe zwycięstwo znajdującego się w bardzo dobrej formie Amatorskiego Klubu, dla którego bramki strzelili: **Kloske** (3) i **Rebuzioni** (1).

Załęże, 16 lipca. **K. S. „06"** (Załęże) — **K. S. „06"** (Mysłowice) **2:1** (1:0).

Celowiec, 16 lipca. **Rapid** (Wiedeń) — **Klagenfurther S. C. 6:1.**

—o—

GÓRSKI WYŚCIG KOLARSKI KRAKÓW — ZAKOPANE.

Zwycięzcą Kłosowicz (Łódź).

Zakopane, 16 lipca. Wczoraj odbył się 4-ty z rzędu wyścig kolarski Kraków—Zakopane, urządzony przez Ż. K. S. Makkabi. Zawodnicy zebrali się około godz. 7-mej rano przed Pałacem Prasy w Krakowie, skąd w liczbie **56** wystartowali do biegu, który ukończyło tylko **24 kolarzy.** Trasa była ciężka z powodu górzystego terenu, drogi posypanej szutrem i skwarnego dnia.

Pierwszy przybył do mety Kłosowicz (T. Z. S. Łódź), w czasie 4.14,41 godz., drugi **Michalak** (W. K. S. Legja, Warszawa) 4.24.07, trzeci **Duda Stanisław** (Legja, Kraków) 4.26.32, czwarty Jan **Żak** (Legja, Kraków), piąty **Piotrowicz** Walery, szósty Sierpiński Ł. T. K., siódmy Ignatowicz (Pogoń), ósmy Śliwiński (W. T. C.) i t. d.

Nagrodę wędrowną firmy „Suchard" zdobył **Kłosowicz.**

Różne wiadomości.

GRUŹLICA MAŁŻEŃSKA. W Ameryce zrobiono ciekawe obliczenie, mianowicie jak często gruźlica występuje u obu małżonków. Otóż przekonano się, że przy lżejszych formach gruźlica występuje u obu małżonków w 16.8 proc., natomiast gdy forma jest ciężka i jedno z małżonków zmarło, drugi w 50 proc. napewno ma też gruźlicę.

Częstszą jest gruźlica u żony, jak u męża, co naturalnie fatalnie wpływa na dzieci, z któremi matka częściej i bliżej się styka.

SAMOBÓJSTWO U KOBIET A REGULARNOŚĆ. Zgodnie ze zdaniem dawniejszych autorów, prof. Grzywo-Dąbrowski z Warszawy w zakładzie medycyny sądowej wykazał, że 32 proc. samobójczyń targnęło się na życie swoje w okresie regularności, kiedy — jak wiadomo — kobieta jest więcej wrażliwą, drażliwą, skłonną do sprzeczek, depresji i apatji.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.